Ner 231. Kraków, Sobota 10 Października 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 9 października.

Zwolennicy kolektywizmu w historyi, wyznawcy zasady bezimienności w dziejach świata, sprowadzający każdy objaw polityczny, czy społeczny na grunt niemal przyrodniczy, upatrujący w nim tylko działanie stałych, niezmiennych praw społecznych, a odmawiający jednostce, jej woli i akcyi wszelkiego donioślejszego wpływu na życie ogółu; epigonowie Buckle'a szukający dotąd równie skrzętnie, jak bezskutecznie owej przyrodniczej podstawy historyi — ci wszyscy stoją bezradnie zawsze, gdy im przyjdzie wytłómaczyć i ocenić działalność człowieka tej miary, jakim był Charles Stewart Parnell, nie koronowany, a jednak zdetronizowany król Irlandyi. Bo Parnell był jedną z tych postaci, które w najjaskrawszem oświetleniu okazują nam wpływ, jaki nawet w tej kolektywistycznej, bezimiennej epoce, w której żyjemy, wywiera właśnie indywidualność potężna, wywiera wola jednego niepospolitego człowieka.

Rzecz to charakterystyczna, ten związek, jaki niewątpliwie zachodzi między owym kolektywizmem historyozoficznym, usunięciem osoby na drugi plan politycznych dziejów ludzkości, a kolektywizmem ekonomicznym, zaprzeczającym inicyatywie i pracy indywidualnej prawa bytu w materyalnem życiu społeczeństwa. To też dziś więcej niż kiedykolwiek budzi zajęcia, większe ma znaczenie każda z tych potężnych jednostek, które, jak Parnell, dają świadectwo zasadzie, że mimo fizycznych praw rządzących ludzkością, mimo statystyki, chcącej zastąpić rozumowanie, mimo teoryj o braku świadomości w historyi, o odruchowem jej działaniu, jednak zawsze są ludzie, którzy nietylko są tej historyi bezwiednym wytworem, ale ją samą z pełną świadomością celu i środków wytwarzają. W tem leży wielki, ogólny interes, jaki budzi działalność Parnella w Irlandyi, Anglii i Ameryce. Prawda, byłaby niemożliwą ta działalność, gdyby nie wiekowe krzywdy Irlandyi, gdyby nie ucisk polityczny, nędza materyalna w ojczyźnie Parnella. Ale to są wszystko tylko czynniki, które jemu wskazały ogólny kierunek działalności politycznej, które dały treść jego postulatom, które wreszcie wytworzyły warunki jego popularności i potęgi. Sama akcya, samo ścisłe określenie tych celów, obmyślenie środków, przeprowadzenie konsekwentne tych postulatów, sam w końcu wpływ osobisty na najbliższe zrazu otoczenie, a w końcu na naród cały — to wszystko jest wyłączną zasługą Parnella.

Gdzie w narodzie jedność i świadomość celu, gdzie w charakterze narodowym wytrwałość, konsekwencya i praca, gdzie materyalne zasoby tej ludności wielkie, a przynajmniej drogi do ich zdobycia wolne, gdzie celom politycznym odpowiadają siły intelektualne społeczeństwa, tam zadanie człowieka, któremu przypadło w udziale prowadzić naród do politycznego odrodzenia, jest wielkie, ale wdzięczne, bo z góry już nadzieją zwycięstwa okraszone. Ale czyż Parnell znalazł dokoła siebie takie warunki? Przeciwnie, znalazł tylko zgodne niezadowolenie wszystkich i zupełną nieświadomość potrzeb kraju, miał do czynienia z żywiołem narodowym miękkim, chwiejnym, zdemoralizowanym przez najgorszego doradcę, nędzę, doprowadzonym przez nią nie już do rozpaczy, ale do apatyi i bezmyślności, znalazł drogi dla swej działalności zamknięte szczelnie ustawami angielskiemi, które dopiero trzeba było obalać, zanim można było myśleć o dodatniej działalności, zastał na czele parlamentarnej frakcyi irlandzkiej człowieka prawego, zacnego patryotę, pragnącego gorąco samorządu dla swej ojczyzny, a drżącego przed każdą głośniejszą opozycyą, każdym groźniejszym wobec rządu parlamentarnym krokiem posłów irlandzkich. I w tych warunkach Parnell nie opuścił rąk, obalił wpływ Butta, rozpoczął zaciętą, jedyną w dziejach parlamentaryzmu angielskiego walkę z większością, dodał ducha towarzyszom swoim. Rozumiał dobrze ten protestant, że lud irlandzki jest szczerze katolickim, że należy wzmocnić wpływ i znaczenie duchowieństwa irlandzkiego, należy spotęgować zaufanie ludu do tego duchowieństwa, jeżeli się go ma prowadzić na drogę materyalnego i moralnego odrodzenia. Natura zimna i zamknięta w sobie, umiał Parnell odnaleść zawsze gdy tego potrzeba było, dość zapału i ognia, aby podziałać na fantazyę ludu, przemówić do jego wrażliwego temperamentu, porwać go z sobą i za sobą.

Skreśliliśmy wczoraj zewnętrzny przebieg działalności Parnella, wskazaliśmy zdobycze, jakie osiągnął dla swej ojczyzny. Nie w tem jednak chwała jego i imię w historyi, że opierającemu się rządowi i parlamentowi angielskiemu umiał wydzierać z trudem jedno ustępstwo za drugiem, ani też w tem nawet, że lud swój przekonał o możliwości walki i powolnego zwycięstwa — ale w tem, że ta jego walka obudziła drzemiące sumienie ludu angielskiego, że przekonała go zwolna o zasadniczej błędności dotychczasowego stanowiska wobec nieszczęśliwej Irlandyi. Większości nigdyby Parnell około siebie w parlamencie skupić nie mógł. Ale on *home-rule* zdołał uczynić nietylko domową sprawą irlandzką, nietylko programem swej partyi, lecz także pierwszorzędną sprawą polityczną państwa, sprawą, która dzisiaj jest prawie wyłącznem kryterym podziału stronnictw w parlamencie angielskim. Oto właściwa i największa zasługa Parnella.

Jeśli dziś Gladstone z dumą może patrzyć na projekty do ustaw, przedkładane przez rząd złożony z jego politycznych wrogów, a żywcem z jego programu wyjęte, to Parnell większy miał powód do dumy, że Gladstone sam z jego programu zaczerpnął wszystkie najważniejsze swe myśli polityczne o *home-rule*'u irlandzkim. A tak z biegiem czasu żądania Parnella, które niegdyś burze wywoływały na ławach partyj ministeryalnych, dziś rozcieńczone wprawdzie i rozwodnione, ale w istocie swej niezmienione, przychodzą pod obrady parlamentu jako wnioski rządu Wielkiej Brytanii.

Pominęliśmy tu rozmyślnie wszystko to, co się odnosi tylko do charakteru Parnella jako człowieka prywatnego, pominęliśmy historyę upadku jego popularności i chwilowe przez to rozdwojenie wśród Irlandczyków. A uczyniliśmy to dlatego, bo w ogólnem ocenieniu działalności Parnella epizody te ostatnie mącą tylko pogląd na całość i historya nie znajdzie dla nich miejsca w sądzie o znaczeniu Parnella w dziejach walki Irlandyi o jej prawa. Historya wyciągnie tylko ostatnie wyniki działalności Parnella, a tego sądu nie potrzebowałby on się obawiać. Zniknie w obrazie ogólnym ten okres czasu, w którym osoba Parnella już nie łączyła, ale rozdwajała i ubezwładniała siły kraju; zniknie wspomnienie, że śmierci jego było potrzeba, aby naród znów sprowadzić na drogę, który on mu był wskazał. Bo nie ulega wątpliwości, że dziś znów wszyscy przedstawiciele Irlandyi w parlamencie angielskim staną zgodnie do dalszej walki o prawa kraju i ludu.

Fakt to dla gabinetu lorda Salisbury bardzo ujemny; oznacza on bowiem nowy okres sojuszu między Irlandczykami a „antyunionistami“ Gladstone'a, sojuszu w przededniu wyborów podwójnie groźnego i przykrego. Czy w tym sojuszu Irlandczycy zachować zdołają ową niezawisłość i silne stanowisko, jakie pod przewodem Parnella mieli zawsze we wszystkich aliansach parlamentarnych, trudno dziś wiedzieć, ale wątpić można. — Parnell nie zostawił po sobie politycznego spadkobiercy; wśród posłów irlandzkich niema ani jednego, któryby choć w części posiadał tę bystrość, przezorność, konsekwencyę i ten wpływ w kraju, jakim rozporządzał Charles Stewart Parnell.

Przegląd polityczny.

Węgierski minister handlu p. Barosz jest obecnie przedmiotem ostrych ataków z powodu rozporządzenia, które wydał, a które zakazuje sprzedaży poszczególnych numerów dziennika *Magyar Hirlap* na stacyach kolei żelaznej. Rozporządzenie to było przedmiotem interpelacyi na środowem posiedzeniu węgierskiego sejmu; wniósł ją deputowany Akusius Beöthy; towarzysz jego Dyonizy Pasmandy interpelował w tym samym przedmiocie ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego. Minister Barosz w odpowiedzi zapewnił, że rozporządzenie nie zostało wywołane tem, jakoby wymieniony dziennik krytykował ostro politykę ministra co do upaństwowienia węgierskich linij towarzystwa kolei państwowych; minister bowiem będąc wielkim przyjacielem wolności prasy, cieszy się owszem z tego, że zaledwie jeden tylko dziennik wystąpił z krytyką jego działalności publicznej. Nie o to więc chodziło, ale o to, że artykuły dziennika psuły karność pomiędzy urzędnikami podległymi władzy ministra. *Magyar Hirlap* pieniężnemi nagrodami zachęcał do zdradzania tajemnic urzędowych. Dlatego minister świadomy swojej odpowiedzialności — bo od postępowania urzędników kolei zależy życie i bezpieczeństwo podróżującej publiczności — skorzystał z prawa przysługującego każdemu; każdemu bowiem wolno usunąć ze swojego domu druki podżegające przeciwko niemu. — Szilagyi odpowiadając Pasmandyemu oświadczył, że nic nie wie o rozporządzeniu, któreby nie dozwalało urzędnikom kolei państwowych prenumerować albo czytać *Magyar Hirlap*, a tylko w takim razie interwencya jego byłaby możliwa. — Obie odpowiedzi ministrów zostały przez Izbę większością głosów do wiadomości przyjęte; członkowie skrajnej lewicy jednak zgotowali ministrowi Baroszowi nieprzychylną demonstracyę w chwili kiedy opuszczał parlament. Demonstracye te powtórzyły się wieczorem. Około 30 młodych ludzi zebrało się przed pałacem ministra w Budzie, w celu manifestowania swojego niezadowolenia; policya jednak rozproszyła demonstrantów. Zebrali się oni powtórnie przed lokalem klubu stronnictwa liberalnego, nie wiedząc o tem, że z powodu odnawiania mieszkania, klub przeniósł tymczasowo gdzieindziej swoją siedzibę. Interwencya policyi i tu także położyła koniec zaburzeniom; aresztowano przy tej sposobności jednego studenta uniwersytetu, słuchacza praw i jednego subjekta handlowego. Nazajutrz już wypuszczono ich na wolność. — W ostatnim numerze, *Magyar Hirlap* stara się wykazać ministrowi Szilagyiemu, że prezydent kolei państwowych w istocie zakazuje urzędnikom prenumerować, a nawet pożyczać do przeczytania egzemplarzy tego dziennika.

Informacye p. Blowitza, ogłoszone w *Timesie*, a dotyczące gotowego już podobno traktatu rosyjsko-francuskiego, znajdują potwierdzenie w artykule pomieszczonym w *Figarze*, a podpisanym *Whist*, pod którym to pseudonimem ukrywa się pisarz bardzo poważny, były dyplomata p. Valfrey. Traktat ten, zapewnia p. Valfrey, skierowany jest wyłącznie przeciwko Niemcom; według jego postanowień, oba państwa sprzymierzone obowiązują się bezzwłocznie wystąpić z całą swoją siłą zbrojną, w razie gdyby Niemcy uczyniły jakikolwiek krok wojenny, skierowany czy to przeciw Francyi, czy przeciw Rosyi. W tym warunku streszcza się fundamentalny artykuł ugody, łączącej Paryż z Petersburgiem. W razie więc, gdyby Austrya, Turcya, Włochy, a nawet Anglia wystąpiły przeciwko Rosyi, Francya nie jest bynajmniej zobowiązana do porzucenia swego neutralnego stanowiska; nikt nie ma prawa żądać od niej pomocy, dopóki Niemcy pozostaną spokojne. — Artykuł drugi traktatu z d. 7 października 1879 r., łączącego Austryę z Niemcami, zawiera o tyle analogiczne postanowienia, że jest zwrócony tylko przeciw Rosyi. P. Valfrey przyznaje, że traktat ów w chwili, kiedy przystąpiły do niego Włochy, musiał doznać pewnych zmian. Do tej chwili jednak stoi na tem, że Austro-Węgry nie mają obowiązku dawać Niemcom pomocy w wojnie z Francyą, dopóki w niej Rosya udziału nie weźmie. Na tej zasadzie Niemcy przyprowadziły do skutku przeciwko Francyi trójprzymierze; przeciwko Niemcom samym zwraca się teraz porozumienie rosyjsko-francuskie. W każdym razie jeżeli informacye p. Valfreya są dobre i jeżeli porozumienie to ma tylko obronny charakter, można przyjąć je do wiadomości z zupełnym spokojem.

Awanturniczą historyę opowiada *New York Herald*. Cesarz niemiecki za ostatniego swego pobytu w Osborne zwierzyć się miał królowej angielskiej, że Niemcy już tylko przez jeden rok najwyżej są w stanie wytrzymać ciężar nadmiernych uzbrojeń i że wojna może być odkładana najdłużej do wiosny 1892 roku. Królowa, zaniepokojona tą wiadomością, opowiedziała ją lordowi Salisburemu, a ten udzielił jej ciekawej rady: namówił ją mianowicie do napisania listu do cara z zawiadomieniem o oświadczeniu cesarza Wilhelma i z prośbą, ażeby w interesie europejskiego pokoju okazał Francyi dobitnie swoją przyjaźń w tym celu, by cesarz uwierzył, iż Rosya nie dozwoli bezkarnie zaczepiać Francyi. Car uznał krytyczność położenia i zaprosił flotę francuską do Kronsztadu. Reszta — jak kończy korespondent *Heralda* — należy do historyi. Naturalnie, ta anegdota polityczna jest tylko anegdotą, wymyśloną dla popisania się z dyplomatycznym konceptem; nikt jej nie brał, ani nikt jej nie weźmie na seryo.

Rząd bułgarski puścił niedawno w obieg ośm milionów nowych srebrnych monet z portretem księcia Ferdynanda, wybijanych w mennicach węgierskich. Fakt ten dał powód wielkiemu wezyrowi do wystosowania noty do rządu bułgarskiego, protestującej przeciwko używaniu pieniędzy, zaopatrzonych w portret nielegalnego księcia. Wielki wezyr postanowienie podobnego kroku powziął zupełnie samoistnie, nie poradziwszy się nawet swoich kolegów; spotykają go też z powodu tego ostre wyrzuty. Rozeszła się bowiem zaraz pogłoska, że stało się to wskutek zastosowania się do życzeń rosyjskich. — Rząd turecki oddawna wiedział o zamiarze wypuszczenia w Bułgaryi nowych monet; gdyby do tej sprawy przywiązywał istotnie wielką wagę, bardzo łatwo mógł swoje zastrzeżenia poczynić znacznie wcześniej. Wobec dzisiejszego stanu rzeczy, nota w. wezyra nie pociągnie za sobą innych skutków, jak tylko ten, że wywoła grzeczną, ale stanowczą deklaracyę bułgarskiego rządu, iż ku wielkiemu swojemu ubolewaniu, pomimo wszystkiego, nowe monety puścić w obieg jest zmuszony.

Temps pisze: „Nadeszły dnia 6 b. m. list z Marokko donosi o zaburzeniach w oazach Tuat. Dnia 8 września mianowicie odbył się w Insali wielki zjazd naczelników rozmaitych szczepów, zamieszkujących oazy, ażeby przyjąć posłów sułtana marokańskiego. Przywódzcy partyi francuskiej Ben Memmedowi Sia wyrzucano, że od gubernatora Oranii przyjął podarunki i wezwał pomocy francuskiej, ażeby mianować się kaidem; zmuszono go do opuszczenia miejsca obrad. Wkrótce potem padł pod ciosami fanatyków. Jeden z jego przyjaciół ratował się ucieczką; jest mniemanie, że się uda do Algieryi, ażeby wezwać ochrony francuskiej dla swojej oazy. Krajowcy osaczyli karawanowe drogi, wiodące do Algieryi i tamują przejście stronnikom francuskim. Wszystkie sprawozdania, które nadeszły do francuskiego poselstwa w Tangerze, donoszą, że mieszkańcy Tuatu nie chcieli się przyłączyć do ruchu, zainicyowanego w Insali i zachowują się odpornie wobec pretensyi Marokka. Wiadomości te przywiozła do Tangeru pewna karawana.“

Do tej chwili brak bliższych szczegółów, odnoszących się do śmierci Parnella. W Londynie krąży uporczywie pogłoska, że były przywódca homerulerów odebrał sobie życie; nie potwierdza jednak tego żadna pewna wiadomość. Opowiadają natomiast — i ta wersya jest najprawdopodobniejsza — że we czwartek ubiegłego tygodnia Parnell powrócił z Galway silnie zaziębiony i musiał natychmiast położyć się do łóżka. W niedzielę pogorszył się stan chorego do tego stopnia, że lekarz skonstatował nadzwyczaj silny reumatyzm całego ciała, wzmagający się coraz bardziej. We wtorek wieczorem umarł Parnell wśród strasznych boleści, dotknięty paraliżem płuc. Tylko żona i córka były przy łożu chorego przez cały przeciąg choroby; nikt inny oprócz lekarza nie widział się z Parnellem w Brighton.

Dzienniki angielskie podają obszerne szczegóły z życia zmarłego i ocenę jego działalności. *Times* pisze: „Śmierć usunęła z widowni politycznej jedną z najwybitniejszych postaci politycznych stulecia; gdyby zgon Parnella nastąpił był przed rokiem, trzebaby było dodać, że zabrał jedną z najpotężniejszych sił we współczesnej historyi.“ — *Daily News* wyrażają pogląd, że Parnell był rzeczywiście jednym z najbardziej odznaczających się ludzi naszego wieku, ale że przeżył i swój tryumf i swoją reputacyę. Jak donoszą do biura Reutera z Saint Louis, Irlandczyk O'Reilly oświadczył, że zarząd spraw irlandzkich przejdzie na przyszłość w ręce komitetu, złożonego z pięciu irlandzkich członków parlamentu; tym sposobem położy się koniec sporom między Parnellitami a Makkartystami.

Rada państwa.

Wczorajsze pierwsze w tej sesyi posiedzenie Izby poselskiej miało bardzo spokojny przebieg; prawda, że i sprawy zamieszczone na porządku dziennym nie dawały pola do szerokich dyskusyj i sensacyjnych zajść. Na ławie ministeryalnej zasiedli wszyscy ministrowie. Hr. Taaffego, który już przyszedł zupełnie do zdrowia i wygląda wybornie, witali serdecznie posłowie wszystkich stronnictw, a nawet Młodoczesi. Hr. Taaffe rozmawiał z prezesem Koła polskiego p. Jaworskim, a potem dłuższy czas z przywódcą partyi niemiecko-liberalnej, p. Plenerem.

Jako pierwszy przedmiot, zajmował Izbę konflikt między restauratorami a właścicielami greizlerni, z powodu handlu piwem flaszkowem. Restauratorzy skarżą się, iż greizlernie nie ograniczają się tylko do sprzedaży piwa flaszkowego do domów, lecz w swoich lokalach zajmują się wyszynkiem piwa. Petenci żądają, aby sprzedaż piwa flaszkowego zaliczono do przemysłów koncesyonowanych. Referował w tej sprawie imieniem komisyi przemysłowej dep. Ebenhoch, który wniósł, aby wezwano rząd do wydania władzom przemysłowym dokładnych instrukcyj co do handlu gorącemi napojami we flaszkach. Na wniosek Neubera uchwalono zwołać dla tej sprawy ankietę.

Na wniosek Kramarza przekazano rządowi do szczegółowego zbadania i możliwego uwzględnienia petycyę gremiów handlowych w Śmichowie i innych miastach o zmianę §§. 27 i 28 ustawy o podatku od cukru.

Z kolei przedstawił dep. Jacques projekt do ustawy w sprawie odszkodowania za niesłusznie odcierpiane kary. Referent zaznacza, iż jest to straszną surowością, jeśli państwo bez żadnego odszkodowania wypuszcza z więzienia osoby, wskutek pomyłki sędziego niewinnie skazane, a tem samem doznające uszczerbku w majątku, honorze i zarobku. Akcya państwa nie może być przecież

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

VIII.

(Ciąg dalszy).

Idziemy dalej. A oto już wojsko regularne, uzbrojone w karabiny z bagnetami, których ostrza płoną w słonecznym blasku jak świece. Ci, przybrani w ciemne mundury, ale boso, wyglądają poprostu jak kominiarze. Ogłuszająca muzyka poczyna grać: „Rule Britania“ — konsul odkrywa głowę, regularni prezentują broń — i wchodzimy do pałacu.

W sieni mnóstwo wojowników arabskich, zbrojnych w bogatą, wysadzaną broń i kilkunastu oficerów indyjskich z włosami spadającemi aż na kołnierze czerwonych mundurów. Wstępujemy na biało lakierowane schody. Na wierzchu ich dostrzegam człowieka średnich lat, o żółtawej, nieco popstrzonej ospą cerze, przybranego w niebieski zawój z piórem, niebieski pas i czarny żupan, z pod którego wygląda biała koszula — to sam Jegomość — Said Ali, sułtan Zanzibaru z przyległościami.

Na twarzy jego widać czysto-oryentalny uśmiech, zarazem łagodny, smutny i nieco fałszywy. Powitawszy każdego kordyalnem „shake-hand,“ wprowadza on nas do obszernej, prostokątnej sali, w której stoją poustawiane pod ścianami najpospolitsze europejskie fotele. Na jednym z nich, wyższym od innych i wyzłoconym, zasiada sułtan, po prawicy jego, konsul, jako przedstawiciel „Jej Majestatu,“ za konsulem my dwaj, jako goście, za nami kapitanowie okrętów i sekretarze konsulatu, resztę zaś miejsc zajmują Arabowie, krewni sułtana, których szereg rozpoczyna z lewej strony domniemany następca tronu.

Tłumacz, o twarzy czarnej i szelmowskiej, ułatwia rozmowę — i wysłuchawszy z niskim ukłonem pytania sułtana, powtarza je, równie pochylony, temu z gości, do którego było skierowane. Naturalnie, że na takiej publicznej audyencyi rozmowa musi być tego rodzaju, że dowcip metody Ollendorfa w zupełności do niej wystarcza: „— Jego Wysokość pyta Waszej Miłości, jak panu podoba się Zanzibar?“ — „Powiedz Jego Wysokości, że Zanzibar podoba mi się bardzo.“ — „Jego Wysokość cieszy się mocno, że Zanzibar podoba się panu bardzo.“ — Następują ukłony i kolej przychodzi na następnego.

Natomiast przypatrywać się można dowoli i jest czemu. Spostrzegłem naprzykład, że sułtan ma za pasem przepyszny, zakrzywiony nóż indyjski, na palcach brylanty wielkości laskowych orzechów, ale jest boso. Pod stopami miał tylko rodzaj drewnianych pedeszew, przytwierdzonych skórzanemi paskami do nogi. Strój jego nie różnił się zresztą niczem od stroju następcy tronu, krewnych lub notablów. Wszyscy mieli niebieskie zawoje, czarne żupany na białych koszulach i za pasem, takież same, lubo może mniej bogate, krzywe indyjskie noże.

Said Ali ma od trzydziestu pięciu do czterdziestu pięciu lat wieku, twarz bardzo inteligentną, brodę rzadką i krótką, nie farbowaną; przypuszczam, że musiał być urodzony z hinduski, jest bowiem bardzo podobny do indyanina. Oczy ma niezrównanej piękności, w nich zaś uderzający, mimo uśmiechniętej twarzy, wyraz smutku. — W Zanzibarze wiadomą jest rzeczą, że stosunki jego z konsulem angielskim są jak najlepsze i nawet na osobistej obustronnej przyjaźni oparte — ale przypuszczam, że mimo tych stosunków sułtanowi może i ciąży protektoryat. Musi on pamiętać, że poprzednik jego Said-Bargasz był jeszcze niezawisłym władcą — on zaś, w gruncie rzeczy, jest tylko podwładnym konsula. O Anglii mówią, że ma ona żelazną rękę, przybraną w aksamitną rękawiczkę. Ta ręka nie obdziera nigdy z zewnętrznego blasku, gładzi, sypie dary, ale swoją drogą w porcie zanzibarskim stoją na odległość strzału dwa pancerniki: straszny „Marathon“ i „Redbreast,“ gotowe w danym razie poprzeć grzeczne słówko konsula ogniem i żelazem.

Pod koniec audyencyi wniesiono kawę w ślicznych indyjskich filiżankach i sorbety. Przez ten czas przypatrywałem się notablom arabskim. Siedzieli oni wzdłuż dwóch ścian, nieruchomi jak posągi, albo jak figuranci w teatrze. Byli to po większej części ludzie starzy. Zwyczaj farbowania zarostu twarzy jest tu widocznie powszechny, większość ich bowiem miała długie, spadające aż na piersi brody wszystkich odcieniów czerwonej barwy, począwszy od cynobru aż do purpury. Benjamin Constant straciłby z kretesem głowę na widok tych postaci. Widziałem twarze wprost przepyszne, przypominające patryarchów, proroków, arcykapłanów, lub z powagi, senatorów rzymskich. Kto chce studyować malowniczy Wschód, niech raczej przyjeżdża tu, niż do Egiptu.

Na nieszczęście dekoracya niezupełnie odpowiadała osobom. Sala ma wprawdzie charakter wschodni, ściany jej bowiem pomalowane są w wielkie lazurowe tablice, na których widać wypisane złotemi literami wersety z koranu, ale jest mnóstwo szczegółów, psujących ten charakter. O fotelach, krytych czerwonym utrechtem, już wspomniałem. Prócz nich znajduje się tu co najmniej ze sześćdziesiąt zegarów, poustawianych w niszach, między owemi lazurowemi tablicami. Po prostu trudno się wstrzymać od śmiechu, gdy w chwilach, w których rozmowa milknie, na wszystkie strony rozlega się: „tik—tak! tik—tak!“ zupełnie jak w sklepie zegarmistrza. Tłomaczono mi tę nadzwyczajną ilość zegarów tem, że każdy nowomianowany do Zanzibaru konsul wpada na pomysł przywiezienia sułtanowi w podarunku zegaru, mniemając przytem, że tak doskonały pomysł jemu pierwszemu przyszedł do głowy.

Że zaś konsulowie zmieniają się z powodu klimatu często, więc liczba zegarów zwiększa się z każdym rokiem i wkrótce przewyższy zapewne ilość mieszkańców wyspy.

Po skończonej audyencyi wyszliśmy równie ceremonialnie z gmachu, ja jednak zostałem czas jakiś, mimo niesłychanego upału, na placu, by raz jeszcze spojrzeć na „nieregularnych“, którzy, złamawszy szeregi, wracali w malowniczych grupach do domów — i na patryarchalnych notablów, zstępujących z pałacowych schodów z powagą egipskich kapłanów w „Aidzie“. Co właśnie jest przyjemnego w takich widowiskach, to to, że wydają się one jakimś baletem lub operą, a są rzeczywistością. Człowiek przypomina sobie, że coś podobnego widział, ale tamto było złudzeniem, to jest życiem realnem — więc mówi sobie: jednak takie rzeczy istnieją, jednak świat rzeczywisty nie jest wszędzie taki szary, bezbarwny i sztywny, jak w naszej Europie. I ta fantazya w rzeczywistości, ta jej malowniczość daje prawdziwe estetyczne zadowolenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tak traktowaną, jak nieszczęścia elementarne. W wielu państwach wydano już ustawy, które uznają obowiązek odszkodowania ze strony państwa.

Dyskusya szczegółowa toczyła się głównie nad 1 paragrafem. Dep. **Keil** wniósł, aby w tym paragrafie słowa: „słuszne wynagrodzenie“, zastąpiono słowami: „odpowiednie odszkodowanie“. Reprezentant rządu szef sekcyi Dr **Krall** oświadczył się za zatrzymaniem tekstu komisyjnego. Dep. **Piniński** przemawiał również za zatrzymaniem słów „słuszne wynagrodzenie“, twierdząc, iż w ten sposób pozostawioną będzie sędziemu potrzebna swoboda w ocenieniu udzielić się mającej satysfakcyi. Wprowadzenie pojęcia „odszkodowanie“ pociągnie za sobą potrzebę dokładnego udowodnienia szkody i mogłaby z tego powstać konfuzya, gdyż sędziowie tłómaczyliby pojęcie „odszkodowania“ w rozmaity sposób. Przez przyjęcie zmiany byłoby utrudnionem przyjście do skutku ustawy, gdyż komisya Izby panów oświadczyła się już za „słusznem wynagrodzeniem“. Deput. **Lienbacher** i **Heinemann** przemawiają za wtrąceniem słów „odpowiednie odszkodowanie“. W głosowaniu przyjęto: „odpowiednie odszkodowanie“, poczem uchwalono bez zmiany cały projekt ustawy.

Dep. **Schlesinger** wniósł, aby wezwano rząd, iżby spowodował sprzedaż w ajencyach gazet stenograficznych protokółów z posiedzeń Rady państwa; egzemplarz protokółu ma kosztować 5 ct.

Dep. **Tilscher, Eim** i tow. interpelują prezesa ministrów z powodu zajść w Libercu podczas przyjęcia Najj. Pana, przyczem ludność czeska miała być przez władze usuniętą na drugi plan. Interpelanci twierdzą, że „Czechom w Libercu zabroniono przyjmować Cesarza i wywieszać chorągwie o barwach kraju. Także i podczas oficyalnych przemów ignorowano uznaną przez ustawy zasadnicze egzystencyę królestwa czeskiego.“ W końcu żalą się interpelanci, iż Czesi, którzy poza miastem na Röchlitzerstrasse chcieli złożyć hołd Monarsze, zostali znieważeni. Zapytują przeto, co zamierza rząd uczynić, aby na przyszłość zapobiedz podobnym „aktom prononsowanej nieprzyjaźni“ i w jaki sposób zaspokoi „wzburzoną ludność czeską.“

Dep. **Kindermann** interpeluje przewodniczącego komisyi dla ustawy karnej w sprawie załatwienia ustawy o fałszowaniu środków żywności. Dep. **Piniński** oświadcza, iż w najbliższym czasie nastąpi załatwienie tej ustawy.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w sobotę. Jak już doniesiono nam wczoraj z Wiednia, na posiedzeniu tem przedłoży minister Steinbach budżet na rok 1892.

Statystyka własności tabularnej w Galicyi.

I.

Lwów 8 października.

(X) Najważniejszą pracą, z jaką krajowe biuro statystyczne wystąpi w tegorocznym roczniku swego wydawnictwa „Wiadomości statystyczne,“ będzie praca prof. Dra Tadeusza **Pilata**: „O własności tabularnej w Galicyi.“

Obszerniejsze to dziełko wymagało dłuższego czasu dla zebrania materyału, a następnie gruntownych studyów i żmudnej pracy, celem należytego przedstawienia tak doniosłego dla naszego kraju przedmiotu. To też kilka lat potrzeba było, zanim materyał do tej pracy został zebrany i należycie uporządkowany.

Na prośbę Wydziału krajowego, a wskutek polecenia wyższych sądów krajowych, wydanego w r. 1885, nadesłały sądy krajowe i obwodowe spisy wszystkich ciał tabularnych, które zapisane są w księgach hipotecznych, z podaniem nazwisk właścicieli. Spisy te stały się punktem wyjścia dla dalszej pracy. W następnych latach nadsyłały sądy corocznie spisy ciał tabularnych, które w ciągu roku przybyły do księgi głównej przez przeniesienie z tabuli krajowej, lub przez podział, tudzież tych ciał, które przestały istnieć jako odrębne ciała tabularne, wreszcie wykazy ciał tabularnych, które w ciągu roku zmieniły właścicieli. W ten sposób uzyskano podstawę do ewidencyi ciał tabularnych i ich właścicieli w toku pracy.

Dalsza praca polegała na zebraniu dla każdego ciała tabularnego dat następujących: obszar ciała, podział tego obszaru według głównych rodzajów uprawy, podatek gruntowy i domowy, ilość folwarków w obrębie ciała tabularnego, ilość karczem, gorzelni, browarów, młynów i tartaków. Celem zebrania dalszych dat, które drogą korespondencyi nie można było otrzymać, wysłał Wydział krajowy jednego z pracowników biura statystycznego, który zebrał brakujące daty w urzędach podatkowych i u geometrów ewidencyjnych.

Jeśli praca tych rozmiarów mogła być dokonaną w sposób należyty, w czasie stosunkowo niezbyt długim i obok innych prac biura statystycznego, to stało się to dzięki Wydziałowi krajowemu, który oceniając słusznie wielką doniosłość statystyki własności tabularnej, postanowił powiększyć czasowo siły pomocnicze biura statystycznego.

Prof. Dr Pilat wyraża na wstępie swej pracy podziękowanie Prezydyum wyższych sądów krajowych, sądów krajowych i obwodowych, które z największą uprzejmością czyniły zadość każdej z licznych próśb, z jakiemi Wydział krajowy udawał się do nich w sprawie statystyki tabularnej, oraz uczynność, z jaką krajowa Dyrekcya skarbowa zezwoliła wysłanemu pomocnikowi biura statystycznego czynić wypisy z aktów katastralnych.

W pierwszym rozdziale swej pracy podnosi autor, że kraj nasz, który, jak wszystkie części dawnej Polski, był krajem rolniczym, pozostał nim dotąd w pełnej mierze, mimo że stosunkowo znaczna gęstość zaludnienia, pod groźbą coraz większego wzrostu wychodźtwa, każe szukać dla nadmiaru ludności zatrudnienia w przemyśle i pomimo że rozwój zajęć przemysłowych jest niezbędnym warunkiem zużytkowania na korzyść naszą przyrodzonych bogactw kraju, a w szczególności także warunkiem pomyślnego i trwałego rozwoju produkcyi rolniczej. Dr Pilat nie zamierza rozpatrywać, jakie zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny składają się na to, że w miastach naszych rozwój zajęć produkcyjnych, który jest podstawą znaczenia ekonomicznego, społecznego i politycznego, nie dotrzymuje dotąd kroku wzrostowi ludności i że prace około podniesienia przemysłu krajowego, większe niż gdzieindziej mają do zwalczenia trudności. Autor stwierdza tylko fakt, że zajęcia przemysłowe i życie miejskie nie rozwinęły się dotąd u nas o tyle, aby silniej zaważyć na szali stosunków ekonomicznych i społecznych, że zatem rolnictwo wraz z ubocznemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego pozostało głównem zajęciem ludności, a ludzie, zajęci przy uprawie ziemi i żyjący z jej przychodów, głównym żywiołem w życiu społecznem i politycznem. Ta ludność rolnicza naszego kraju, którą w przeszłości stanowili: ziemianie szlachta, gospodarujący na folwarkach i większych dobrach, już to własnych, już dzierżawionych, lub trzymanych prawem dożywocia lub zastawu, a następnie włościanie siedzący na roli i odrabiający powinności poddańcze, lub płacący czynsze poddańcze — ta ludność rolnicza i dziś jeszcze składa się z dwóch głównych warstw, odpowiadających owym dawnym kategoryom, jednak nie bez znacznych zmian, jakie sprowadziły przejścia polityczne, reformy społeczne i odmienne stosunki ekonomiczne. Dziś mamy w kraju bardzo liczną warstwę rolników drobnych, obejmującą wraz z rodzinami przeszło 4 miliony ludności, którą stanowią prawie wyłącznie właściciele małych gospodarstw rolniczych, uwolnionych przed 40 laty od powinności poddańczych; mamy dalej kategoryę posiadaczy dóbr, niegdyś dominikalnych. Ta druga kategorya własności rolniczej obejmuje nietylko własność wielką, lecz obok posiadłości drobnych, mnożących się obecnie wskutek parcelacyi, warstwę posiadłości średniej, której właściciele, jak za czasów Rzeczypospolitej, stanowili sami politycznie uprawniony stan średni, tak dziś, wobec niedostatecznego rozwoju miast, stanowią ekonomicznie i politycznie ważną część stanu średniego w naszym kraju.

Zdaniem Dra Pilata, jeśli słusznie rzec można, że przyszłość ekonomiczna Galicyi, a w obrębie niej rolnictwa krajowego zależeć będzie od rozwoju przemysłu, któremu, obok innych utrudnień, niepomyślna konfiguracya granic politycznych i cłowych nie małe czyni trudności, to z równą słusznością powiedzieć należy, że **przyszłość Galicyi** nietyle już ekonomiczna, lecz w pierwszym rzędzie **narodowa i polityczna, zależy od tego**, jaki kierunek przybierze rozwój stosunków owych dwóch głównych kategoryj ludności rolniczej. Przyszłość cała społeczeństwa naszego zależy od tego, **w czyjem ręku utrzyma się ziemia, własność rolnicza, a mianowicie, czy utrzyma się w ręku naszem i żywiołów, które zasymilować zdołamy.** Niemniej także zależeć będzie przyszłość nasza od tego, czy obok własności rolniczej drobnej, włościańskiej, która w ubiegłym dziesiątku lat 1870—1880 przebyła ciężkie przesilenie kredytowe i wyszła z niego w ogólności obronną ręką, dzięki głównie skromnym potrzebom naszego włościanina, — **czy obok własności wielkiej, a raczej największej, która łatwiej wytrzyma każde przesilenie, utrzyma się i utrwali w kraju naszym własność średnia**, która najbardziej była zawsze zagrożoną we wszystkich ciężkich przejściach, jakich rolnictwo doznawało u nas wskutek wypadków politycznych i zmian ekonomicznych, a której utrzymanie jest zadaniem pilnem i koniecznem nietylko zdrowej polityki ekonomicznej, ale także polityki społecznej i narodowej.

KRONIKA.

Kraków 9 października.

— **W dyecezyi krakowskiej** między duchowieństwem zaszły następujące zmiany: X. Leopold Fleischer, proboszcz w Lipniku, ozdobiony *expositorio canonicali;* X. Julian Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie, mianowany wice-dziekanem II dekanatu miasta; X. Wawrzyniec Centt, na własną prośbę uwolniony od obowiązków kapelana i katechety szkoły dziewcząt przy klasztorze św. Andrzeja w Krakowie i mianowany rektorem domu emerytowanych księży przy kościele św. Marka w Krakowie; X. Marceli Ślepicki, katecheta szkoły ludowej w Kentach, mianowany kapelanem i katechetą szkoły przy klasztorze św. Andrzeja w Krakowie; X. Jan Krupiński, profesor religii w gimnazyum Wadowickiem, przeniesiony w tym samym charakterze do szkoły realnej w Krakowie; X. Franciszek Świderski, wikary przy kościele WW. Świętych w Krakowie, mianowany katechetą suplentem w gimnazyum Wadowickiem; X. Jan Fijałek, penitencyarz kościoła N. Maryi Panny, ustanowiony pomocniczym katechetą w gimnazyum św. Anny w Krakowie; X. Zygmunt Karaś, wikary kościoła św. Floryana, ustanowiony pomocniczym katechetą w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; X. Tomasz Bryniarski, wikary w Jaworznie, przeniesiony do kościoła WW. Świętych w Krakowie. Przeniesieni zostali XX. wikarzy: X. Józef Kolbusz z Myślenic do kościoła WW. Świętych w Krakowie; X. Jan Figwer z Andrychowa do Myślenic; X. Władysław Strzelecki z Zakopanego do Andrychowa; X. Michał Siewierski z Międzybrodzia do Trzebini; X. Franciszek Kacz z Trzebini do Inwałdu; X. Józef Żaba z Inwałdu do Andrychowa; X. Józef Brożek z Andrychowa do Wieliczki; X. Józef Nieć z Bolechowic do Kent; X. Stan. Hanusiak z Bóbrka do Rajczy; X. Stefan Skoczyński z Zwierzyńca do kościoła N. Panny Maryi w Krakowie; X. Maksymilian Bok z Kościelca na Zwierzyniec; X. Franciszek Krupa z Dobczyc do Biskupic, X. Karol Fronczek z Łapanowa do Dobczyc; X. Aleksander Babiński z Łodygowic do Łapanowa; X. Michał Krupa z Zawoji do Chochołowa; X. Józef Kulinowski z Zatora do Biały; X. Władysław Reinfuss dla słabości zwolniony z obowiązków wikarego w Choczni; X. Michał Wawrzynowski, wikary w Wadowicach, ustanowiony administratorem opróżnionej parafii w Nowym Targu; X. Franciszek Kostórkiewicz, administrator prebendy w Jeleniu, przeniesiony został jako wikary do Wadowic; X. Antoni Tomczykiewicz, wikary w Jaworznie, ustanowiony administratorem prebendy w Jeleniu; X. Władysław Jelonek, wikary w Morawicy, przeniesiony do Jaworzna; X. Bartłomiej Wądrzyk, wikary w Komorowicach, ustanowiony administratorem tejże opróżnionej parafii. Nowo wyświęceni kapłani przeznaczeni: X. Ignacy Cież do Raby wyżniej; X. Michał Góra do Bolechowic; X. Władysław Jaworski do Jaworzna; X. Kazimierz Kaszelewski do Zakopanego; X. Józef Kozik do Tyńca; X. Julian Migdałek do Łodygowic; X. Antoni Nowak do Zawoji; X. Wojciech Parcza do Morawicy; X. Franciszek Prezentkiewicz do Bobrka; X. Aleksander Stanek do Zatora; X. Stanisław Węgrzynek do Kościelca; X. Ignacy Żyła do Międzybrodzia i X. Józef Żeliwski do Choczni.

— **Jubileusz.** Dyrektor tutejszej szkoły realnej Dr Hugo **Zathey**, którego prace na szpaltach naszego dziennika często się pojawiają, obchodził temi dniami jubileusz swej 25 letniej pracy na polu nauczycielskiem. Jubileusz ten uczciła szkoła realna w dniu 5 b. m. uroczystością, w której wzięli gorący udział zarówno nauczyciele, jak uczniowie. Przedewszystkiem z inicyatywy grona nauczycielskiego odbyło się nabożeństwo w kościele XX. Pijarów na intencyę jubilata, a w nabożeństwie uczestniczyli nauczyciele i młodzież szkolna, okazując w ten sposób swoje serdeczne uczucia dla jubilata, cieszącego się ogólnym szacunkiem. We środę zaś uczciło Koło artystyczno-literackie ćwierćwiekową pracę swego sympatycznego wiceprezesa. Urządzono składkową ucztę, do której zasiadło blisko 60 członków. Podczas uczty wzniesiono szereg pięknych formą i myślą toastów na cześć jubilata; wznosili toasty: prezes Juliusz Kossak, Dr Adam Doboszyński, Wojciech Kossak, prof. Tomaszewski, sekretarz Towarzystwa ubezpieczeń Mrazek, prof. Winkowski, Dr J. Bandrowski, K. Bartoszewicz, prezes Dr Ściborowski, naczelnik Kroebl. — Serdecznemi słowy dziękował jubilat za objawione uczucia.

— **Synod grecko-katolicki we Lwowie.** Wszystkie dzienniki ruskie jednogłośnie potwierdzają, że kwestya bezżeństwa księży unickich na synodzie upadła. Nie chciano jej przyjąć nawet w najskromniejszej przejściowej formie. Natomiast — jak podaje *Hałyckaja Ruś* — uchwalono niektóre mniejszego znaczenia zmiany w obrządku i zwyczajach kościelnych, jakoto: uroczyste obchodzenie Bożego Ciała, wprowadzenie monstrancyj i suplikacyj, zaprowadzenie na wydziale teologicznym wykładów łacińskich we wszystkich przedmiotach, z prawem przytaczania tekstów Pisma św. w języku ruskim. Natomiast zgodzono się na to, aby przed Ewangelią i w końcu liturgii nie przenoszono Liturgikonu z jednej strony ołtarza na drugą.

Przeprowadzono również na synodzie uchwałę, aprobującą najzupełniej reformę zakonu Bazylianów przez OO. Jezuitów. Rewelacye zaś *Hałyckoj Rusi* o zatargach i sporach z tego powodu pomiędzy niektórymi członkami komisyi a prowincyonałem Bazylianów, X. Sarnickim, nie wydają się podobnemi do prawdy, zwłaszcza że odczytanie uchwały, jak sama *Hałyckaja Ruś* pisze, na ogólnem zgromadzeniu nie wywołało żadnych demonstracyj z którejkolwiekbądź strony. Mniej jeszcze wiarygodnemi wydają się wiadomości organu moskalofilskiego o zatargu księży, biorących udział w pracach synodu, z X. Metropolitą, wskutek poruszonej przezeń kwestyi celibatu.

We czwartek odbyło się ostatnie publiczne posiedzenie synodu, poprzedzone wspaniałem nabożeństwem dziękczynnem. Nabożeństwo trwało od godz. 10—12. Odprawiało je aż pięciu infułatów: X. Metropolita, dwaj biskupi, przemyski i stanisławowski, XX. prałaci, Siengalewicz i Hoterowski. Przybyły również na nie procesye ze wszystkich lwowskich grecko-katolickich parafij. Następnie przy drzwiach zamkniętych odczytano ostatnie uchwały komisyj i synod zamknięto.

We środę urządzili alumni dla członków synodu wieczorek muzykalno-wokalny, na który złożyły się chóry, śpiewy solowe i deklamacye. W sobotę mają śpiewać alumni podczas pożegnalnego obiadu u X. Metropolity, a we wtorek o godz. 2 po południu będą żegnać śpiewami odjeżdżającego delegata papieskiego, arcybiskupa Ciasca.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu w dniu 5 b. m.: wydać okólnik do wszystkich Rad szkolnych okręgowych, normujący, w jakich wypadkach i w którym czasie można przenieść nauczycieli tymczasowych na inną posadę; zatwierdzić wybór: Jana Leszegi, nauczyciela szkoły ludowej w Zamarstynowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szk. okręg. zamiejskiej we Lwowie, Wilhelma Hawla, nauczyciela szkoły ludowej w Lacku, do Rady szk. okręg. w Dobromilu i Józefa Zaborskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej w Komarnie, do Rady szk. okręg. w Rudkach; przekształcić szkołę filialną w Reniowie (Brody) i szkołę filialną w Serdycy (Lwów) na etatowe, szkoły zaś etatowe w Trościańcu wielkim i w Ponikowicy małej (Brody) na 2-klasowe; przekształcić 4-klasową szkołę mieszaną w Bóbrce na 4 klasową szkołę męską i zorganizować tam 4-klasową szkołę żeńską; wyłączyć gminę Chomiakówkę z zakresu szkoły w Kułaczkowcach i zorganizować w Chomiakówce (Kołomyja) szkołę etatową; przekształcić szkołę 1-klasową w Kleparowie (Lwów) na 2 klasową; mianować Mikołaja Seredę nauczycielem szkoły etatowej w Barze (Gródek); poruczyć naukę śpiewu w gimnazyum w Nowym Sączu nauczycielowi Teyrowskiemu, naukę zaś śpiewu w gimnazyum w Tarnopolu nauczycielowi Aleksandrowi Staniewiczowi; mianować Dra Samuela Taubelesa nauczycielem religii mojżeszowej w gimnazyum w Tarnopolu i w tamtejszej szkole realnej.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Erazma Eckhardta, z Czortkowa do Zaleszczyk.

— **Zamiana beneficyów.** Namiestnictwo zezwoliło na zamianę beneficyów *regiae collationis* między gr. kat. proboszczami X. Modestem Malickim z Przysłupia i X. Włodzimierzem Lewickim w Suchodole, i nadało prezentę na probostwo w Suchodole X. Modestowi Malickiemu, na probostwo zaś w Przysłupiu X. Włodzimierzowi Lewickiemu.

— **Zajścia w Libercu.** Czeskie dzienniki doniosły, że podczas pobytu Cesarza w Libercu przyszło do czynnego konfliktu między Czechami a Niemcami. Zwłaszcza na Röchlitzer Strasse na przedmieściu Liberca członkowie niemieckiego towarzystwa gimnastycznego, mieli w chwili przejazdu Cesarza czynnie znieważyć mieszkańców czeskich. W związku z tem doniosły właśnie świeżo czeskie dzienniki o audyencyi, jaką miała deputacya Czechów libereckich u namiestnika hr. Thuna, przybyła do Pragi ze skargą na zachowanie się ludności niemieckiej wobec tamtejszej czeskiej mniejszości. Wobec tych doniesień pisze półurzędowy *Prager Abendblatt*: „W kilku dziennikach pojawiają się w ostatnich dniach obszerne i polegające z pozoru na dobrych informacyach omówienia zajść na Röchlitzer-Strasse w Libercu i rozmowy namiestnika hr. Thuna z deputacyą czeskich mieszkańców tego miasta. Według informacyj, jakie odbieramy o tych faktach z dobrze powiadomionej i zupełnie pewnej strony, wspomniane przedstawienia rzeczy nie są w zgodzie z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń. Stwierdzając to wyraźnie, dodajemy jeszcze tylko tyle, że namiestnik przyjmując deputacyę liberecką, miał sposobność potępić w sposób jaknajbardziej stanowczy wszystko to, co zaszło na Röchlitzer-Strasse.“

— **„Słowo warszawskie“** pisze: Władze gminne powiatu warszawskiego otrzymały świeżo przypomnienie przepisów, dotyczących stroju żydów. Wedle przypomnienia tego, tylko rabinom, pełniącym ceremonie duchowne, dozwolone jest używanie odzieży żydowskiej, policya jednak obowiązana jest pilnie baczyć, by i rabini nawet pod pozorem religijnym nie używali na ulicach wierzchniej odzieży żydowskiej oraz czapek i krymek.

— **Walne zebranie Towarzystwa Görresowego.** Onegdaj odbyło się w Hildesheimie walne zebranie katolickiego Towarzystwa Görresowego. Po uroczystem nabożeństwie, które odprawił w asystencyi kanoników biskup hildesheimski, posiedzenie zagaił przewodniczący towarzystwa, prof. bar. Hertling z Monachium i poprosił obecnego biskupa o błogosławieństwo, którego tenże udzielił, przemówiwszy serdecznie do zebranych. W przemówieniu swem wspomniał biskup o dwóch wielkich mężach: założycielu Towarzystwa i o ś. p. Windthorście, którym poświęcił piękne i gorące słowa wspomnienia. Prof. Hertling w imieniu wzruszonych słuchaczy podziękował mowcy. Następnie sekretarz jeneralny, Dr Cardauns, złożył referat o stanie kasy, który pomimo zwiększonych wydatków przedstawia się pomyślnie. Wyższy nauczyciel Beelte z Hildesheimu miał wykład o dziejach Hildesheimu. Na popołudniowem zebraniu mówił X. Graën o hildesheimskich budowlach drewnianych. Posiedzenie wydziału historycznego zagaił X. prałat Hülskamp z Monasteru, poświęcając na wstępie kilka słów pamięci kardynałowi Hergenrötherowi, zmarłemu niedawno, zaznaczając mianowicie jego zasługi, jako szermierza za prawa i wolność Kościoła i papiestwa. X. Dr Gruber wygłosił obszerny i na głębokiem studyum oparty wykład o książkach do nabożeństwa, znajdujących się w bibliotece w Wolfenbüttel, pisanych w narzeczu dolno-niemieckiem. Mowca skreślił ciekawy obraz życia religijnego krótko przed początkiem t. zw. reformacyi. W obradach towarzystwa bierze także udział prof. Popiel z Krakowa.

— **„Capitan Fracassa,“** dziennik włoski, będący organem Crispiego, przezornie i z wielkiem powodzeniem redagowany w ostatnich dwunastu latach przez p. Giuseppe Turco, jednego z najwybitniejszych włoskich dziennikarzy, zawiesił w tych dniach wydawnictwo. Przyczyny tego niespodziewanego faktu zachowywane są dotychczas w tajemnicy.

— **Śmierć Balmacedy,** jak utrzymuje pewien dziennik nowojorski, wcale nie jest jeszcze urzędowo stwierdzona; dziennik ten zapewnia zupełnie poważnie, że całe opowiadanie o samobójstwie jest tylko wymyśloną przez nowy rząd intrygą. Balmaceda żyje i ukrywa się bezpiecznie.

— **Rosyjskie Towarzystwo kolonizacyjne** utworzyło się w północno-amerykańskim stanie Illinois; prezydentem jego jest senator związku Palmer, wiceprezydentem były gubernator w Illinois, Mr. Oglesby. Istotne kierownictwo spoczywa w rękach rabina Izaaka Rubensteina. Wybitni właściciele ziemscy w Illinois i Missouri ofiarowali towarzystwu na bardzo korzystnych warunkach ziemie, przydatne do kolonizacyi. Towarzystwo oświadcza, że nie chcąc służyć żadnej specyalnej politycznej partyi, ani sekcie religijnej, chce jedynie popierać bezstronnie ubogie i zasługujące na wspomożenie rosyjsko-żydowskie rodziny, służyć im pod każdym względem radą i pomocą, oraz wychowywać je i ich dzieci na dobrych obywateli Stanów Zjednoczonych. Do każdej kolonii będzie należało najmniej dziesięć rodzin; osoba godna zaufania i dobrze świadoma rzeczy obejmie kierownictwo osady. Rabin Rubenstein sądzi, że już przed końcem października będzie mógł swój plan urzeczywistnić.

— **Rzeź Niemców w Meksyku.** Dzienniki północno-amerykańskie donoszą z Meksyku, że Indyanie napadli w nocy na meksykańską kolonię Tulamago, zamieszkałą przez osadników niemieckich i wymordowali 200 osób, mężczyzn, kobiety i dzieci. Wysłano wojsko, które ma ścigać Czerwonoskórców.

— **Nekrologia.** Z Wróblewskich Julia **Wędrychowska**, obywatelka z Królestwa Polskiego, przeżywszy lat 62, zmarła tu dnia 8 b. m.

— Hieronima z Luberadzkich **Czarnowska**, żona po kapitanie wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 75, zmarła tu dnia 6 b. m.

— Adam **Markiewicz**, rzeźnik, przeżywszy lat 33, zmarł tu dnia 7 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 b. m.: Po raz pierwszy: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłómaczony z włoskiego przez M. S. I.; po raz pierwszy: *Zazdrośni*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; po raz pierwszy: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

BICZOWNICY,

obraz Karola Marra

na wystawie w Sukiennicach.

Jest rzeczą pewną, której zaprzeczyć niepodobna, że po wielkich zdobyczach na polu malarstwa, po wyczerpaniu przez genialnych mistrzów przeszłości wszystkiego, co stanowi wewnętrzną wartość tej sztuki i jej techniczną stronę, przyszła chwila, w której przepis zapanował nad prawdą uczuć artystycznych, a malarz odwrócił się tyłem do świata rzeczywistości. Zdawało się, że usiłowania artystów na początku naszego stulecia, a przedewszystkiem epoka romantyzmu i idące ku nam lata, zwróciły malarstwo na właściwe drogi, każąc szukać w głębi przekonań źródła natchnień, a posługiwać się prawdą natury, przeprowadzonej przez studyum mistrzów i ich warunki stylowe, — pokazało się, że na tem nie koniec. Społeczeństwu odpowiada dotąd pojęcie sztuki romantycznej: fantazya niekrępowana prawdą fotograficzną, swobodnie obejmująca zakres cały twórczości, zwracająca się w strony uczuć religijnych i wielkości narodowej, wywiera zawsze swe wpływy porywające widza; ale postęp techniczny malarstwa zatrzymać się nie mógł.

Jeszcze na powszechnej wystawie sztuki w Wiedniu 1873 r. można było przykładać miarę sądu o wielkości mistrzów na podstawie dawnych praw estetycznych — wystawy dzisiejsze dają nam szeregi znakomitych dzieł, których kierunek musimy nazwać nowym, tak odrazu odbija on od wymagań nieco dawniejszych. Są to prace najmłodszego pokolenia malarzy, które społeczeństwo przyjmuje jako dziecię własne, jako zwierciadło, w którem przeglądając się, widzi zwyczajną swą postać. Im obraz więcej zbliżony do codziennej prawdy rzeczywistości, im mniej wymagań dotychczasowej sztuki — tem piękniejszy, choćby treść jego była najpospolitsza: oto hasło malarzy tej najnowszej szkoły. Sprowadzają oni widza z wyżyn fantazyi w sfery świata rzeczywistego, ale nie w świątecznej szacie, jaką dawała jeszcze niedawna przeszłość i dają wyjątkowi malarze dotąd. Obraz najnowszej szkoły zajmuje nas, bo nie filozofuje — tło duszy artysty młodego stanowi obserwacya natury — z historyozofa stał się zimnym przedstawicielem dokonanego w przeszłości faktu, w malarstwie religijnem zeszedł do obrazka rodzajowego, który maluje w postaciach naturalnej wielkości. Swieżości i pewnej naiwności jej nie braknie i tem się podoba sztuka najnowsza na wystawach światowych.

Twierdzić, jakoby nowe malarstwo zwyciężyło dawniejsze pojęcia doskonałości, byłoby niesumiennie — nie tak łatwo gubi się zarobek sztuki. Nie można zaprzeczyć, że w tem, co poważne w nowych kierunkach malarstwa, tkwią mimowolnie zdobycze dawniejsze. Nie możemy się zgodzić z mniemaniem pogodzenia obu kierunków i chętniej schylamy głowę przed artystami, co podniósłszy sztandar nowości, z całą otwartością w górę nam go podnoszą, niż tymi, którzy idą za modą bez przekonań lub z lenistwa ducha.

Z nowemi kierunkami malarstwa spotykamy się często na Wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach. Powiedzmy to otwarcie, że pod hasłem nowości i postępu, publiczność znajduje się nieraz w tem smutnem położeniu, stojąc przed obrazem, że pojąć nie może, dlaczego obraz ten należy do Wystawy, co w nim jest zajmującego. Młode talenta nasze z usposobienia narodowego lubią chwytać się nowości, tem więcej, jeżeli ta uwalnia ich od porządnych studyów, któremi dotąd urastały i urastają wielkie imiona malarzy. Publiczność nie może zrozumieć, że tych parę zręcznych kleksów w obrazie jest zasługą wysoce artystyczną; zapowiedź czegoś, nie jest wystarczającym językiem sztuki, jasność i zamknięcie form rysunkiem mogą dać zadowolenie oczom, ale nie obiecanka. Że nowe kierunki mają swoich poważnych przedstawicieli, zaprzeczyć nie można. Szkoła hiszpańska imponuje na wystawach swym nowożytnym naturalizmem i tą przeźroczystością powietrzną tonacyi, jaka jest właściwą zdobyczą techniki nowożytnej. Malarze hiszpańscy podnieśli sztandar nowości w poważnym kierunku, a szczerość ich przekonań podoba się światu artystycznemu.

Żałujemy, że Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych nie potrafiła dotąd ściągnąć na wystawę do Sukiennic jednego z celniejszych obrazów tych malarzy, ale wdzięczni jej jesteśmy za wystawę w tej chwili obrazu Karola **Marra** pod tytułem: „Biczownicy,“ gdyż kierunki ma wspólne. Autorem jest Amerykanin wykształcony w Monachium. Obraz przynosi interes niemały dla nas i zanim coś o nim powiemy, zobaczmy jak wygląda i po staremu dowiedzmy się o jego treści.

Myślący autor dzieła niezadowolnił się pierwszą lepszą sceną, wziętą z życia codziennego, wystarczającą do popisania się techniką swą przed kolegami, ale sięgnął w duchu panujących pragnień do księgi dziejów ludzkości średniowiekowej. Wyjął z niej kartę jednę z najciekawszych, opisującą straszny stan społecznego ustroju, co w danej chwili wystąpił w formie bodaj czy nie obrażającej nasze religijne uczucia, „katów własnego ciała,“ tłumnych pielgrzymek, tak zwanych „biczowników.“ Sekta biczowników zostawiła po sobie smutne wspomnienia w pierwszej połowie XIV wieku; przed tłumami tego rodzaju zamykano bramy miast i słusznie potępiał Kościół te zgraje mężczyzn i kobiet, co sobie brzydkie i niemoralne rzemiosło z pokuty robiły.

Chwila XIII wieku, którą artysta wyjął z dziejów nie jest grzeszną, bo biczownictwo jest egzaltacyą umysłową, ale w zgodzie z Kościołem pozostającą. Zapał, co tych ludzi prowadzi, ma tło głęboko religijne; miasta włoskie, biorące udział w tych pierwszych ruchach, widzą Boga, ciężkie zsyłającego kary za grzechy i wierzą, że zyskają przebaczenie, że szczęście napowrót dla świata zabłyśnie, gdy ludzkość upokorzy się i publiczną pokutą odkupi grzechy. Że straszne to były czasy dla włoskiego mieszczaństwa, to poświadcza historya. Chłosty i biedy doskwierały masom, a wojny i morowe powietrza dziesiątkowały ludność; o wolności niema mowy, bo kłócą się z sobą dwie wielkie władze — monarchowie z papiestwem. Jeszcze wynalazek druku nie rozświecił mas, które cierpieć nie umiały, bo w pomroku kroczyły z jedynem światłem pojęć religijnych, po swojemu tłómaczonych. Ztąd łatwa skłonność do egzaltacyi; wystarczyło słowo jedno do poruszenia tłumów w kierunku strasznej, powszechnej, publicznej pokuty.

Piszą, że ten pierwszy ruch biczowników spowodował około r. 1260 pustelnik Reimer z Perudżyi, oburzony na łatwość indulgencyi. Za wzorem św. Damiana głosił on znaczenie biczowania się i pielgrzymek. Badacze dziejów mało się zajmowali tą sprawą — parę wzmianek w kronikach włoskich służy za cały materyał do tego ruchu północnych miast włoskich. W r. 1261 pisze kronikarz współczesny włoski: „powstała i rozszerzyła się po licznych okolicach publiczna pokuta, którą za cud poczytywano. Mnóstwo ludzi, zarówno bogatych, jak ubogich, duchowni, żołnierze, chłopi, starzy i młodzi, szło obnażonych do pasa, z głową zakrytą szmatą płócienną, niosąc z sobą chorągwie kościelne i zapalone świece oraz dyscypliny w rękach, któremi się biczowali aż do krwi, śpiewając pieśni pobożne“. W innych kronikach znajdujemy toż samo z małym dodatkiem, że sieczono i młodych chłopców, a zmęczonych razami niesiono wśród nieustających uwielbień tłumów. Nie widzimy w tej pierwszej dobie biczowników udziału kobiet i to jest główna różnica między tym paroksyzmem, a zjawiającym się powtórnie w latach 1330 i 1340 w Niemczech i Polsce, kiedy byli ściganymi, jako sekta.

Nie trudnym dla malarza był wybór między temi dwoma występami biczowników — pierwszy z XIII wieku pod względem estetycznym nadawał się lepiej. Użył go też nasz artysta. Pomimo, że szkoła, do której należy, pragnie objektywności, nie powiem, iżby całkiem wstrzymał się od wydania pewnego sądu nieprzychylnego, zaczerpniętego z relacyi, jaką się ma o następnych wystąpieniach potępionej sekty. Jedną postacią, która na przodzie obrazu pomieszczona, wielkością swą jest główną, rzucił cień na szczerość pokutników. Nie rozumiemy też obecności dziewczyny, gdyż i ona dopiero w następnej epoce zjawia się, jako przewodniczka procesyj. Tyle co do treści.

(Dokończenie nastąpi).

WŁADYSŁAW ŁUSZCZKIEWICZ.

W niedzielę 11 b. m.: Po raz piąty: *Przeszkoda* (L'Obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

We wtorek 13 b. m.: Po raz drugi: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłómaczony z włoskiego przez M. S. I.; po raz drugi: *Zazdrośni*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; po raz drugi: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

We czwartek 15 b. m.: Po raz trzeci: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłómaczony z włoskiego przez M. S. I.; po raz trzeci: *Zazdrośni*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; po raz trzeci: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

— Dnia 8 października dość pogodnie; termometr od +10·8 doszedł do +20 0 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano dnia 9 października stan jego był 743·7 mm., termometru +11·6 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 10 października: Zwycięstwo chocimskie, św. Franciszka Borgiasza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jutrzejsze przedstawienie w teatrze zapowiada się już na afiszu bardzo dodatnio. Mówimy tu o nadzwyczaj starannej obsadzie wszystkich trzech sztuk jutrzejszego programu. Obaj tragicy naszej sceny pp. Żelazowski i Rygier wystąpią w dwóch głównych rolach w *Rycerskości wieśniaczej*. Podobnież korzystnie przedstawia się obsada obu komedyjek Koziebrodzkiego, a zwłaszcza *Zazdrosnych*, gdzie znów główne role spoczywają w rękach najlepszych komików naszego personalu.

Przeszkoda wczoraj po raz czwarty wypełniła salę teatralną i nie było to — jak wiadomo — przedstawienie ostatnie.

„Przeglądu Polskiego“ zeszyt październikowy oprócz dalszych ciągów i dokończeń tak zajmujących artykułów, jak: X. P. Smolikowskiego: „Początki odrodzenia na wychodźtwie;“ — K. Lanckorońskiego: „Urywki z dziennika podróży do Indyj;“ — L. Gadona: „Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego;“ — zawiera jeszcze wybitne studyum M. Zdziechowskiego o „Lamartinie“ i ciekawe uwagi L. Przysieckiego o „Psychologii na VI zjeździe lekarzy i przyrodników polskich.“ — W kronice literackiej, oprócz obszernych uwag St. Tarnowskiego o książce Witkiewicza: „Sztuka i krytyka u nas,“ znajduje się omówienie następujących dzieł: Tercier, Mémoires politiques et militaires; Castellane, Gentilshommes démocrates; Rambaud, Ce qu'était pour nous la Pologne; Kosiakiewicz, Przy budowie kolei; Wigura, Złotobrody Emir; Esteja, Kartki z życia kobiety; Ohnet, Dette de haine. „Przegląd polityczny“ zamyka zeszyt pełen treści obfitej i wybornej.

„Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3 maja.“ Tom II. Pierwszy tom tego poważnego wydawnictwa, dokonanego przez p. K. Bartoszewicza, zawierał, jak wiadomo, nietylko najdokładniejszą historyę Trzeciego Maja, ale zarazem bardzo ciekawy materyał do poznania przewrotu umysłowego, jaki się przed uchwaleniem konstytucyi odbywał wśród posłów sejmowych i w literaturze politycznej. Tom drugi składa się z dwóch części: w pierwszej wydawca opowiada dalsze dzieje Trzeciego Maja i daje zebrany przez siebie materyał z rękopisów przechowanych po publicznych i prywatnych archiwach; część drugą stanowią opisy obchodów stuletniej rocznicy w kraju i zagranicą.

Wiadomo, że urzędowe protokoły sejmu 1791 r. przerwane zostały z końcem stycznia. Ztąd też materyał do dziejów z ostatniego roku sejmu czteroletniego zbierać trzeba z ówczesnych gazet, ulotnych druków i rękopisów. Na podstawie tego materyału wydawca napisał rozprawkę pod tytułem: „Trzeci Maja w dalszych rozprawach sejmowych.“ Po tej rozprawce znajdujemy doniosłego znaczenia listy króla Stanisława Augusta, pisane do Bukatego, których nie posiadał X. Kalinka, pisząc „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.“ Nie ustępują im wartością i listy, wyjęte przez wydawcę z prywatnej korespondencyi Stanisława Augusta, znajdującej się w archiwum książąt Czartoryskich. Niezmiernie ważnym i nauczającym jest umieszczony w „Księdze pamiątkowej“ okólnik Poczobuta, rektora szkoły głównej wileńskiej, do szkół litewskich, zalecający im uroczysty obchód świeżo nadanej konstytucyi. Dalej następuje opis właśnie takiego obchodu w Białej na Podlasiu, wyjęty z własnych zbiorów archiwalnych wydawcy. Innego rodzaju jest opis obchodu konstytucyi w Łomży, wyjęty z obszernego listu szambelana Czernka. Do historyi Krakowa znajdujemy także parę szczegółów w wypisach z archiwum miasta Krakowa częściowo ogłoszonych w samą rocznicę w *Czasie*; są to listy delegatów miejskich, pisane z Warszawy, oraz list magistratu krakowskiego do Hugona Kołłątaja. Dział materyałów kończy się wyjątkiem z depesz Piotra Potockiego, posła Rzeczypospolitej w Konstantynopolu. Tak rozprawa wydawcy, jak i zebrane materyały rzucają wiele światła na dzieje pierwszych miesięcy po uchwaleniu konstytucyi.

W części, poświęconej obchodom setnej rocznicy, znajdujemy około 200 opisów uroczystości, jakie się odbyły w Galicyi, Poznańskiem, w różnych miejscowościach Europy i Ameryki. Zestawienie to daje obraz objawów uczuć dzisiejszego naszego społeczeństwa względem wielkiego dziejowego faktu. Opisy ogłoszone stanowią nadto cenną pamiątkę dla tych wszystkich, co brali udział w uroczystościach. Zwrócić także warto uwagę na opisy uroczystości amerykańskich, które ze wszech miar są oryginalne, a często budzą rzewne uczucia. Wogóle wydawca wywiązał się dobrze z swojego zadania i śmiało można powiedzieć, że swoją „Księgą pamiątkową“ najlepiej zaznaczył w literaturze setną rocznicę Trzeciego Maja.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— K. Bartoszewicz: Fejletoniki. Serya I. Kraków, 1891. Nakład K. Bartoszewicza.

— Dr Aleksander Semkowicz: Walka o monarchią (1288—1294 r.). Lwów 1892 r. Odbitka z *Kwartalnika historycznego*.

— Dr Artur Benis: Materyały do historyi drukarstwa i księgarstwa w Polsce. II. Biblioteki prywatne w XVI w.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo koszykarskie. W b. r. zawiązało się w Jeziorzanach pod Krakowem Towarzystwo koszykarskie, jako spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką. W Jeziorzanach i najbliższej okolicy oddawna kwitnie przemysł domowy koszykarski i cała ludność, nie wyjmując dzieci starszych, trudni się wyrabianiem koszyków i tym sposobem pomaga sobie do utrzymania w ciężkich warunkach życia. Przemysł ten atoli nie mógł dotąd rozwijać się skutecznie i korzystnie, gdyż zbyt wyrobów był ujęty w ręce wyzyskiwaczy z krzywdą wyrobników, przy pomocy jednak życzliwych ludzi zawiązało się Towarzystwo koszykarskie, które ma na celu zająć się wyszukaniem zbytu w kraju i zagranicą, pośredniczyć w sprzedaży, dostarczać swym członkom dobrego materyału podostatkiem i starać się o gustowne, trwałe a tanie wyroby. Wyrabia się zaś na miejscu: kufry, kosze na bieliznę, koszyki ręczne, na flaszki, winogrona; wózki dziecinne, ducki na węgle, pół koszki do wozów itp. rzeczy, również sprzedaje się wiklinę koszykarską, zarówno w mniejszych, jak i większych ilościach pod najprzystępniejszemi warunkami.

Zarząd spółki poleca przeto wyroby swoje i uprasza PP. kupców krajowych i zagranicznych o nabywanie wprost od Towarzystwa wyrobów koszykarskich wszelkiego rodzaju, a Zarząd będzie starał się zadowolnić pod każdym względem szanownych odbiorców.

Zarząd spółki koszykarskiej
w Jeziorzanach pod Krakowem, p. Liszki.

R. M. Staszel, członek zarządu. *Tomasz Ryba*, przewodniczący.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 9 października.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się znowu, tak samo, jak poprzednio, w usposobieniu spokojnem. Dla braku odbiorców, odbyt był ograniczony, a ceny pszenicy i żyta krajowego nawet się cokolwiek obniżyły. Jęczmienia browarnego poszukują po dobrych cenach. Zboże transitowe także chętnych napotyka odbiorców.

Płacono za pszenicę białą od 11·25 do 11·75 złr., za czerwoną od 11·10 do 11·65 złr., za żółtą od 10·75 do 11·60 złr.; za żyto od 9·75 do 10·45 złr.; za jęczmień browarny od 7·90 do 9·— złr.; na paszę od 7·15 do 7·40 złr.; za owies od 6·35 do 6·75 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania donoszą d. 8 października:

Dziś odbyło się w Bazarze walne zebranie Banku Ziemskiego. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej p. St. Żółtowski, który na wstępie dał pogląd na stan Banku i jego czynności. Wielką pomocą w pracy Banku była mu i jest założona Spółka ziemska, z którą Bank pójdzie dalej ręka w rękę. Dotychczas Bank rozporządzał około 1400 mórgami.

Następnie członek dyrekcyi Dr T. Kalkstein odczytał obszerne sprawozdanie z czynności Banku. Suma rezerw Banku wynosiła dnia 1 lipca 1891 roku 18,064 marek. Zysk do podziału wynosił na czysto 56,881 marek. Zarząd zaproponował walnemu zebraniu uchwalenie dywidendy 4%, a prócz tego wstawienie do zysków przyszłorocznych rezerwę w kwocie 5053 marek.

Walne zebranie udzieliło dyrekcyi absolutoryum z rachunków i ustanowiło 4% dywidendy na rok przeszły. Dyrekcyi i Radzie nadzorczej wyrażono podziękowanie za gorliwe prowadzenie interesów Banku. Do Rady nadzorczej wszedł ponownie p. T. Moszczeński, a do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Dra Celichowskiego i Dra Łebińskiego, a jako zastępcę p. Oberfelta.

Projekt ustawy o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, wraz z motywami, przedłożony zostanie parlamentowi zaraz po wniesieniu budżetu, z początkiem przyszłego tygodnia. Sesya rady przybocznej kolei państwowych odbędzie się w końcu października.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Zofii, że Stambułow zamierza wydalić z Bułgaryi wszystkich wychodźców, nieposiadających stałego utrzymania. Na ostatniej Radzie ministeryalnej uchwalono wysłać notę do rządu serbskiego z prośbą o wzbronienie w Serbii pobytu emigrantom bułgarskim; ci bowiem są ciągłą groźbą dla spokoju i porządku w księstwie.

Post donosi, że rząd rosyjski zamówił w fabryce broni francuskiej w Chattellerault pół miliona nowych karabinów; fabrykacya ma się zaraz rozpocząć pod kontrolą trzech oficerów rosyjskich.

Amerykanin Bigelow, który podróżował po Rosyi, ogłosił także w niemieckich dziennikach sprawozdanie ze swej podróży, w którem wywodzi, że rząd rosyjski dąży do rusyfikacyi nietylko żydów, lecz wszystkich nie-Rosyan, mianowicie Polaków i Niemców. Wojsko w Królestwie liczy 300,000. Żołnierze polskiego pochodzenia są przenoszeni na wschód cesarstwa.

Berl. Tageblatt donosi z Zanzibaru, że dwudziestu żołnierzy niemieckich wojsk kolonialnych wpadło w ręce krajowców.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 października. Konstantynopolitański korespondent *Polit. Corr.* zaznacza, iż sułtan i Porta zdecydowani są stanowczo utrzymywać dotychczasowe przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami i nie porzucać polityki najściślejszej neutralności. Jawny czy tajny sojusz z Rosyą i Francyą nie jest w interesie Turcyi, równie jak nie jest w jej interesie jednostronne przyłączenie się do trójprzymierza. To neutralne i dla wszystkich życzliwe stanowisko pozostanie kierowniczą zasadą w. wezyra Dżewada baszy. W obecnej konstelacyi politycznej w Europie, gdy dwie wielkie grupy państw utrzymują równowagę, jest dla Turcyi polityka absolutnej neutralności nieodzowną koniecznością, a może jedynym środkiem w celu utrzymania pokoju. Sułtan i jego rząd wiedzą dobrze, iż wszelkie zaburzenie pokoju, bez względu na czyją wyszłoby korzyść, przyniosłoby ostatecznie szkodę Turcyi i dlatego unikać będą wszelkiego powodu do wojennych zawikłań i zwrócą całą uwagę na sprawy wewnętrzne. Świeżo też podczas audyencyi barona Calice, podniósł wyraźnie sułtan, iż pragnie gorąco utrzymania pokoju, przyczem zaręczył, że rosyjsko turecka umowa w sprawie Dardaneli miała tylko na celu zapobieżenie na przyszłość wszelkim nieporozumieniom i komplikacyom, a rząd turecki nie myślał wcale o naruszaniu obowiązujących traktatów.

Petersburg 9 października. *Russk. Wied.* donoszą, iż według przepisów, opracowanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, kobiety, które weszły w związki małżeńskie z poddanymi zagranicznymi, tracą prawo do poddaństwa rosyjskiego. Z poddaństwa rosyjskiego mają być usunięte te osoby, które bez zezwolenia władz rosyjskich wstąpiły do służby zagranicznej lub które nie stawiły się na wezwanie władz.

Dzienniki donoszą, że w ostatnich dniach października zostaną przywrócone dawne taryfy na przewóz nafty.

Kancelarya finlandzkiego jenerał-gubernatora opracowała projekt reformy senatu finlandzkiego; projekt ten dąży do rozszerzenia atrybucyj jenerał-gubernatora. — Opracowano projekt reorganizacyi kościelnych i społecznych powinności w prowincyach nadbałtyckich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 października. Arcyksiążę Fryderyk w towarzystwie wielkiego ochmistrza hr. Herbersteina wyjechał wczoraj po południu do Stuttgartu na pogrzeb króla Karola Wirtemberskiego. Przed odjazdem złożył arcyksiążę dłuższą wizytę ministrowi Kalnokyemu. Deputacya oficerów szóstego pułku huzarów również wyjechała już do Stuttgartu.

Wiedeń 9 października. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz nadał złoty krzyż zasługi Józefowi Olszewskiemu sekretarzowi powiatowemu, przydzielonemu do starostwa w Przemyślu.

Nauczyciel byłej szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego we Lwowie, Władysław Kłapkowski, zamianowany został rzeczywistym nauczycielem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Wiedeń 9 października. Koło polskie, klub zjednoczonej lewicy i klub konserwatystów, obradowały dziś przed południem nad wnioskiem prezydyum Izby w przedmiocie skrócenia tegorocznej dyskusyi budżetowej. Klub konserwatystów oświadczył się już w zasadzie za odnośnym wnioskiem prezydyum.

Wiedeń 9 października. Trzeci zjazd austryackich inżynierów i architektów został dzisiaj otwarty. Obecni są reprezentanci wyższych szkół technicznych, technicznych instytucyj i towarzystw z większej części miast monarchii. Przewodniczącym wybrany został dyrektor budownictwa miejskiego w Wiedniu, Berger. Po powitaniu przez burmistrza Prixa w imieniu miasta Wiednia, rozpoczęły się merytoryczne obrady.

Berlin 9 października. Rozkaz do armii wydany z powodu śmierci króla Karola Wirtemberskiego nakazuje oficerom armii przywdzianie krepy żałobnej na czas trzech dni. Oficerowie 25go pułku piechoty, którego szefem był zmarły król, mają krepę nosić przez dni ośm.

Berlin 9 października. Biuro Wolffa donosi z Londynu: Pożyczka rosyjska przyjęta została tutaj bardzo obojętnie. Londyn prawie wcale nie bierze udziału w subskrypcyi.

Stuttgart 9 października. Książę Henryk pruski przybył tu o godz. 4 po południu.

Cesarz przyjechał o godz. 9 wieczorem. Na dworcu kolei oczekiwał go król w uniformie huzarów pruskich, oraz cały pułk tychże huzarów, wszyscy książęta, książę Henryk, inni obecni dostojni goście, jeneralicya, ministrowie i personal poselstwa pruskiego. Cesarz, ubrany w uniform wirtemberski, uściskał króla; obaj monarchowie ucałowali się trzy razy. Cesarz odjechał następnie do zamku, gdzie go powitała królowa. Po drodze przyjmowano cesarza okrzykami.

Stuttgart 9 października. Zaraz po przybyciu cesarz niemiecki złożył wieniec na trumnie króla i pomodlił się przy jego zwłokach.

W nocy przybył tu wielki książę Michał Mikołajewicz i książę bawarski Leopold.

Ostenda 9 października. Włoski następca tronu przybył tutaj wczoraj w południe. Na dworcu kolei powitał go serdecznie król belgijski.

Paryż 9 października. Carnot przyjmował na andyencyi jenerała rosyjskiego Annenkowa.

Paryż 9 października. *Temps* donosi z Port Said: W ostatnich dniach kilka parowców tureckich przywiozło ponownie parę tysięcy żołnierzy do Yemenu.

Paryż 9 października. Ministrowie Freycinet, Constans, Yves Guyot, Roche i Rouvier przybyli do Marsylii, żeby asystować przy rozpoczęciu robót asanacyjnych. Ludność przyjęła ich serdecznie. Aresztowano trzy czy cztery indywidua, które przywitały ministrów gwizdaniem.

Paryż 9 października. Według doniesienia dzienników, kilkakrotnie miały miejsce nieprzychylne dla ministrów manifestacye. Kiedy ministrowie opuszczali prefekturę w nocy po skończonym bankiecie, tłum ludności powitał ich gwizdaniem i sykaniami. Aresztowano wiele osób. Marsylczycy podobno oburzeni są tem, że rząd nie wniósł w budżecie dodatku z funduszów państwa na roboty asanacyjne.

Marsylia 9 października. Na bankiecie danym przez władze municypalne zaznaczył Freycinet, że rzeczpospolita dzięki swojej armii, oraz dzięki roztropności swojej dyplomacyi, stała się znowu czynnikiem równowagi europejskiej. Należy utrwalić stanowisko pozyskane na zewnątrz i dążyć do rozwiązania wewnętrznych socyalnych problemów. Poprawienie losu ubogich jest najwybitniejszem zadaniem rzeczypospolitej, nad którem właśnie się pracuje. Freycinet wspomniał o samoistnym prądzie, który skłonił ku rzeczypospolitej wszystkich Francuzów i zakończył zapewnieniem, że rząd będzie nadal bronił wolności i przeprowadzał pożądane reformy.

Londyn 9 października. Przy wyborach uzupełniających do Izby niższej z północno-wschodniego okręgu miasta Manchester, zwyciężył Fergusson. Kontrkandydatem był gladstończyk Scott.

Londyn 9 października. Z Brighton donoszą, iż lekarz uznał za przyczynę śmierci Parnella porażenie serca po poprzedniej gorączce reumatycznej.

Rada municypalna w Dublinie uchwaliła rezolucyę, wyrażającą żal z powodu śmierci Parnella, Powszechnie twierdzą, że śmierć Parnella sprowadzi zjednoczenie się rozmaitych grup partyi irlandzkiej.

Londyn 9 października. Według depeszy z Brighton, pogrzeb Parnella odbędzie się kosztem publicznym.

Bruksela 9 października. Burmistrz Buls oświadczył, że twierdzenie, jakoby istniał tajny traktat między królem belgijskim a cesarzem niemieckim, jest zupełnie zmyślone. Burmistrz jest upoważniony do oświadczenia, że taki traktat nigdy nie istniał.

Rzym 9 października. Przyszły konsystorz odroczony został na koniec grudnia.

Fanfulla donosi, że od wczoraj msza w Panteonie, w którym nabożeństwa od czasu znanych zajść zostały przerwane, odprawiana jest na nowo. Według *Italie* rozkaz papieski dotyczący zamknięcia Panteonu został przedwczoraj wieczorem zniesiony, o czem rząd włoski otrzymał zawiadomienie; emblematy kościelne umieszczone zostały napowrót na dawnych miejscach.

Medyolan 9 października. Giers wyjechał wczoraj po południu do Pallancy.

Florencya 9 października. Fizyk Giovanni Caselli, wynalazca pantelegrafu, umarł wczoraj.

Belgrad 9 października. Rząd postanowił nie przyjąć dymisyi ministra wyznań i oświaty Nikolicza, wyrażając swoją solidarność z jego postępowaniem. Sprawa zatwierdzenia wybranego biskupem w Zajcarze Stokicza pozostaje w zawieszeniu.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 25	Anglobanki	151 75
„ srebrna „	91 05	Uniony	225 25
„ 4% złota	109 40	Bankvereiny	108 40
„ 5% pap. nieop.	102 30	Akcye Länderbank.	197 80
Akcye Ban. Aus.-W.	1014	„ kol. Kar. Lud.	205 —
„ kredytowe	283 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 45	„ „ czerniow.	236 50
Napoleony	9 31	„ „ połudn.	103 50
Dukaty	5 58	Elbethale	212 —
Marki	57 72½	Nordbahny	2805
5% Renta węg. pap.	100 75	Staatsbahny	282 37
4% „ „ złota	104 —	Alpiny	77 30
Losy prem. węg.	140 —	Akcye tytoniowe	155 75
Losy tureckie	30 50	Ruble	122 50

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 9 października.

Banknoty austr	173 20	4% Listy likw. pol.	64 10
Krótki Wiedeń	172 80	Akc. kol Kar. Lud.	88 75
Banknoty ros.	213 —	„ austr. kred.	153 75
5% Listy zast. pols.	66 50	Ultimo Ruble	212 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 15	124 25
Marki niemieckie	57 30	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 70	91 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	18 —
„ węgier. „	11 —	12 —
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 8 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	91 20	91 40
4²⁄₁₀% „ srebrna	91 —	91 20
4% Renta złota	109 30	109 60
5% „ papier. nieopodatkow.	102 20	102 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 15
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 60	100 80
4% „ „ złota	104 —	104 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 10	112 10
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 80
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 50	91 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	152 25	152 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	283 —	282 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	329 —	329 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	197 70	198 20
Austr.-węg. Bank . 600 „	1015	1018
Unionbank . 200 „	223 50	224 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	107 75	108 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 50	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2805	2815
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	205 25	206 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	173 —	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 50	237 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 25	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	283 75	284 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 —	198 50
„ Nord-Ost . 200 „	195 50	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	100 80
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 —	97 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 —	98 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 50
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 50	99 50
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 -
„ nieopd. „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 25	194 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 75	145 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 75	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 40	101 —
„ Nordost. . 300 „ „	99 65	100 65
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 50	151 —
„ Węgierskie . „ 100	141 —	141 50
„ Tureckie . . fr. 400	30 25	31 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 90
Kredytowe „ 100	185 —	185 50
Insbruku „ 20	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 80	17 20
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 35
Rudolfa „ 10	19 50	20 50
Salzburskie „ 20	24 50	25 75
St. Genois „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 72	11 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 77	57 87
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	123 —

Lwów 8 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 8 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 10
„ „ „ „ V	— —	100 50
4% „ likwidacyjne	— —	97 90
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 70
„ „ „ „ IV	— —	100 50

Dywany, kapy, serwety, firanki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1954-3-)

✝ (2293)

Za spokój duszy ś. p.

Pawła Brzezińskiego,

Dra Filozofii, Dyrektora byłego Instytutu technicznego,

i żony jego

Bronisławy z Krzyżanowskich

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek 12 paździer. b. r. o godz. 10 rano,

na które pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Biuro informacyjne nauczycielskie

Mme STÉPHANIE

w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,

poleca:

1) **nauczycielkę Francuzkę** z pocz. muz.
2) **nauczycielkę Niemkę** z począt. języka francuskiego, angiel. i muzyki. (2291-1 3)

Lekcye języka francuskiego i niemieckiego

z konwersacyą — zbiorowe i pojedyncze. Cena nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu przy ul. Batorego pod L. 1, II. piętro od frontu, w godzinach od 3ej do 5ej po południu. (2275-1-3)

Z kapitałem

około 20,000 złr. wstąpiłbym jako wspólnik do rentownego przedsiębiorstwa bez ryzyka, lub przyjąłbym plenipotencyę na majątku potrzebującym urządzenia. Zgłoszenia proszę adresować: **A. Z.** poste restante **Tarnów.** (2292)

OBWIESZCZENIE.

L. 594 K. T. (2276-1 3)

Z uwagi, że w porze jesiennej przybywa na plac Szczepański tak znaczna liczba wozów z ziemniakami i kapustą, że nie wszystkie tamże się mogą pomieścić, a ruch osób wskutek tego doznaje przeszkody, Magistrat uchwałą z dnia 5 października 1891 r. postanowił, że wszystkie wozy z kapustą, niemogące już znaleść pomieszczenia na części placu Szczepańskiego dla wozów wyznaczonej, w dni targowe poczynając od dnia 9 października do dnia 30 listopada włącznie stawać winny na placu obok ujeżdżalni krytej pod Kapucynami.

Dojazd tamże winien się odbywać ulicą Kapucyńską lub Loretańską, a wyjazd ztamtąd na gościniec obok plantacyj.

Co się podaje do wiadomości osób interesowanych.

Z Komisaryatu targowego w Krakowie
dnia 8 października 1891 r.

Konkurs.

Przy szkołach ludow. Fundacyi Bar. Hirscha w Tarnowie i Chrzanowie są wolne 2 posady nauczycieli młodszych z płacą roczną po 450 zł.

Kandydaci, chcący się ubiegać o jednę z powyższych posad, zechcą należycie udokumentowane podania, z nadmienieniem, przy której szkole chcą być umieszczeni, wnieść do podpisanego Komitetu **najdalej do 20 b. m.** (2278)

Kraków, 7 października 1891 r.

Komitet wykonawczy Fundacyi Barona Hirscha.

Słynny w świecie prawdziwy

MALIŃSKI CHRZAN

tegorocznego zbioru, w najlepszym gatunku:

kilo	korzonków	złr.	cnt.
5	15	3	50
5	20	3	—
5	25	2	50
5	30	2	—
5	35	1	75

rozsyła z opakowaniem **opłatnie** za zaliczką

Józef John,

handel wywozowy malińsk. chrzanu
(2240-1-3) w **Kutnohorze** w Czechach.

Objęcie handlu.

Istniejący przeszło 50 lat słynnie znany handel łakoci, win i owoców południowych **w Wiedniu, II. Praterstrasse 18 „zum Italiener" Ch. Pedroni** — przeszedł na moją własność — staraniem więc mojem będzie utrzymać dawną sławę tej firmy. Skład towarów zupełnie uzortowałem i polecam na obecną porę włoskie winogrona kuracyjne i najlepsze owoce tyrolskie w pocztowych skrzynkach, tudzież herbatę, rum, koniak, najlepsze łakocie i wina. (2274-1-4)

Codzienna rozsyłka za poręczeniem.

Franciszek Müller dawniej Ch. Pedroni „zum Italiener" w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 18.

PATENTY RÓŻAŃCOWE

na arkuszu, ozdobnie drukowane dwoma kolorami, z wizerunkiem Najświętszej Panny Różańcowej,

wyszły (2270-3-6)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena egz. 10 centów, 100 egz. kosztuje tylko 5 złr.

Kasztany alejowe 4—6 metrów wysokości, a 10—15 cm. objętości, po 30—40 c. za szt.,

Drzewka owocowe: jabłonie i grusze 5—6 letnie, silne i piękne, w doborowych gatunkach, po 50 c. sztuka — sprzedaje **Zarząd ogrodów w Zatorze,** poczta i stacya w miejscu. (2277-1-3)

---

versendet auf Wunsch gratis u franco die K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne. (2232 103-)

Fotograficzne

studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-20-45)

4711
EAU DE COLOGNE.

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des **einzigen ersten Preises** auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711"
KÖLN.

[1499-13-]



Prawdziwe niezrównane

krople żołądkowe

św. Jakóba

przeciw **nieżytowi żołądka i kiszek, kurczowi żołądka, osłabieniu, kolkom, paleniu w żołądku, obrzydzeniu, wymiotom,** oraz **cierpieniom śledziony, wątroby, nerek** i t. p. są dotychczas uznanym najlepszym eliksirem żołądkowym, który każdy chory powinien spróbować. Fl. 60 cnt., 1 złr. 20 cnt.

Profesora Dra **Liebera prawdziwy eleksir wzmacniający nerwy,** najlepsze lekarstwo na rozmaite cierpienia nerwowe fl. po 2 złr., 3 złr. 50 ct., 6 złr. 50 ct. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. aptene M. Fanta, w Krakowie w aptece pod złotym słoniem, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascba, w Tarnowie w apt. M. Adlera tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austr. (346-20-32)

JÓZEF RUDNICKI

w Krakowie,

poleca **kamizelki i torby do polowania, oraz pończochy, kamasze płócienne i skurzane.** (1995-6-)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie

w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA (1867-57-)

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

(1731-8-)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Wapiennik** w **Płazie,** stacya kolei Północnej, poczta Chrzanów, dostarcza **wapna skalistego, gaszonego** i **miału** po cenach znacznie zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szan. Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 r. Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98·98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: **Gustaw Baruch** w **Podgórzu** i **Wapiennik** w **Płazie,** o. p. Chrzanów.

(2107-22-27) ***Gustaw Baruch i Spółka.***

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2231-81 104] **L. Speiser.**



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (604-10-17)

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Ciągnienie już w czwartek!

Główne wygrane

100,000 złr. w. a.
50,000 złr. w. a.

LOSY po 1 złr. polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1825-2-)

Nauczycielka Polka

z francuskim, niemieckim i muzyką, szuka miejsca. Adres: **C. w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 5, drugie piętro w oficynach.** (2140 4 6)

Rolnik liczący 32 lat, kawaler, poszukuje posady, którą może objąć każdego czasu jako ekonom, pisarz ekonomiczny, pisarz lub magazynier gorzelni, za miernem wynagrodzeniem. — Posiada 15-letnią praktykę gospodarczą. — Zgłoszenia przyjmuje pod **S. K. W.** p. **Wł. Jaworski, biuro komisowe w Krakowie, ul. Grodzka 30.** (2260-4 4)

Kamienica w śródmieściu i kamienica na Kaźmierzu

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Michała Koya w Krakowie, ul. św. Jana l. 1. (2214-3-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-13-)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11,

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2256-4-60)

Drzewka owocowe

sześcioletnie, wysoko-pienne, z dobremi korzeniami, które już rodzą, w koronach, gatunki wyborowe: Jabłka, gruszki, czereśnie, wiśnie, węgierki 50 ct. za sztukę, śliwki 60 ct. szt.; tesame czteroletnie 40 ct. za szt.; agrest, porzeczki wysoko pienne 1 złr. za szt., agrest krzewisty 25 ct. za szt., dziczki wiśniowe 15 ct. za szt., maliny miesięczne 1 złr. za 12 szt. — wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków.

(2108-4-6) *Epifaniusz Uklański.*

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO

dla kraj. przemysłu tkackiego w Krośnie,

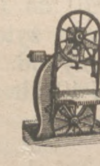
poleca

świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;

wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką" we Lwowie.** (2103-10 26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.



Kirchner & Co.
Maschinen-Fabrik
Leipzig-Sellerhausen.
Filiale **Wien I.**
Sonnenfelsgasse 1.
Specialität:
Holzbearbeitungsmaschinen. (2224-2-3)

Trwałe. Rzetelne. Tanie.



(2223 2 14)

MODA JESIENNA.

Rękawiczki damskie i męskie glansowne lub szwedzkie, na 2, 3 lub 4 guziczki . . . . wzwyż od złr. —·60

Rękawiczki modne wyszywane na 2, 3 lub 6 guziczków lub spinkę . . . . . . wzwyż od złr. 1·20

Rękawiczki modne stębnowane z psiej skóry, na guziczki lub spinkę . . . . . . wzwyż od złr. —·95

Rękawiczki gładkie lub **sportowe,** glansowne lub szwedzkie, od 5 do 10 guziczków . wzwyż od złr. 1·50

Sprzedaż częściowa na pary.

Illustrowany **cennik** darmo i opłatnie.

Fabryka rękawiczek p. f.

JOSEF REPPER,
Wien, VII, Kirchengasse 26, półpiętrze
(obok kościoła Mariahilf).

Dla zachowania zdrowia należy popijać podczas każdego obiadu

KOTHNEGO

szczawik andersdorfski „zdrój Maryi Teresy."

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **K. Wiszniewskiego.** (1524 8-)



Fortepian Hofbauera

mało używany — jest tanio do sprzedania. — Bliższa wiadomość w księgarni p. Frommera w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 7. (2201-3-3)

Różne powozy używane — są do sprzedania

W SKŁADZIE POWOZÓW

Feliksa Kaczorowskiego

w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15. (2204 4-6)

Apteka w Myślenicach

potrzebuje zaraz **asystenta lub młodszego magistra.** (2289 2-3)

ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW

poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości znane **ziemniaki stołowe** z odstawą do domu po 4 złr. korzec czyli 100 kilo. (2252 3-8)

Dzierżawa.

W dobrach **Oleszyce Zapałów** jest folwark 600 morgowy do wydzierżawienia, od **1 lipca 1892 r.**

Wiadomość w Zarządzie dóbr w Oleszycach. (2266-3-5)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966-112-)

EMIL WEINER, Wien, I, Salzthorgasse 4.

Zające,

SARNINĘ NA CZĘŚCI,

Kuropatwy,

BEKASY I KWICZOŁY,

ŻYWE RAKI

BULION,

WINOGRONA

kuracyjne badeńskie,

Owoce deserowe

poleca

Karol KNORECK

w KRAKOWIE,

ul. Floryańska Nr. 23.

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Zakupuje całe (2121-13-15)

polowania

po cenach najlepszych — wysyłając na żądanie drukowaną informacyę.

Kompot z czerwonych borówek

w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach ($3^1/_4$ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.**, opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-16-50)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, Döbling bei Wien,

w **Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,**
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie, w Medyolanie.

Patenta we wszystkich państwach.

Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.

Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko lnym piecem.

W Austryi-Węgrzech używa 439 zakładów naukowych, 3666 naszych pieców Meidingera, między temi w 118 szkołach gminy Wiednia, 921 pieców, w 91 szkołach gminy Budapesztu 540 pieców.

„Piece Meidingerowskie"

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany wśrodku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Piece Hestia."

Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.

„Kominki Helios"

wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1729 9-14)

„Kaloryfery"

wciągające w siebie dym, centralne opalania wszelkich systemów zakładów wentylacyjnych.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Do pielęgnowania i upiększenia ciała polecić można

!50-LETNI SKUTEK!

DR. POPPA

szczególności toaletowe, jakiemi są: **woda anaterynowa do ust** od 50 lat najlepsza w świecie, przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, we flaszkach po **50 ct., 1 złr. i 1 złr. 40 ct., proszek do zębów 63 cnt., pasta do zębów** w puszkach po **70 cnt.** i w sztukach po **85 cnt.,** uznane środki do czyszczenia zębów celem uzyskania lśniąco białych zębów, **Poppa mydło toaletowe: Savon-Léda 75 ct., mydło bzowe 50 ct., Savon Carmen 60 ct., Violet Soap 50 ct., Gentleman Soap 35 st., Savon Peau d'Espagne 30 ct., Savon Cosmopolite 25 ct.,** najczystsze i bardzo łagodne mydła toaletowe bez żadnej ostrości, pysznemi zapachami perfumowane, **Eau de Chinine 75 cnt.,** najlepsza esencya do mycia głowy, wzmacnia porost włosów, **Excelsior 90 ct.,** najlepsza woda do mycia włosów, przeciw tworzeniu łupieżu, **Eau de Toilette 1 złr.,** woda toaletowa utrzymuje świeżość i połysk płci i chroni przeciw dolegliwościom skóry, **Poudre Popp 1 złr. 50 ct.,** najlepszy istniejący puder na twarz, **Ondaline des Indes 1 złr.** uznany przeciw kruchej, szorstkiej i pękającej skórze, **Eau Japonaise** w pudełkach po **złr. 2, 3,** szybko działający zupełnie nieszkodliwy środek do barwienia włosów, od bardzo jasnej brunatnej do najciemniejszej barwy czarnej, **Fontaine Jouvence 1 złr. 50 cent.** (zdrój odmładzający) do barwienia włosów ciemnych na blond lub jasnoblond, **szczególności perfumeryjne! Extraits concentrées Popp** w 96 różnych silnych zapachach, flakon po **1 złr. 50 ct., Lilas des Perses,** naturalny zapach bzu, flakon **1 złr. 50 ct., Essence of Coelogina** nowy zapach storczyków, pudełko **2 złr. 50 ct., Eau de Cologne russe** po **1 złr. 80 ct.** i **1 złr., Wyciąg z konwalij** szczególność **1 złr. 25 ct., Colectium Damara:** mydło **60 ct.,** perfumy **1 złr. 60 ct.,** puder **1 złr. 60 ct.,** woda toaletowa **1 złr. 30 ct.,** nowość w najlepszym gatunku, pyszny zapach, we wspaniałem pudełku **6 złr.**

Wszystkie wyroby są w najczystszym i najlepszym gatunku i wspaniale silnie perfumowane.

Zwraca się uwagę! **Przez szereg lat odznaczony zostałem ze wszystkich kół Szan. Publiczności, aż do najdostojniejszej arystokracyi ponownemi zamówieniami, co jest dostatecznym dowodem, że moje wyroby są znakomite i skuteczne, gdyż chciałbym dogodzić wszelkim wymaganiom i życzeniom Szanownej Publiczności.** (2094 2-11)

J. G. POPP

c. i k. austr. węgier. i kr. grecki nadworny dostawca, członek korespondent Société de medicine de France i zwyczajny członek Société française d'hygiene w Paryżu,

w Wiedniu I. Bognergasse Nr. 2, w Londynie 22 Coleman Str., w Bukareszcie Strada Akademiei Nr. 4, w Warszawie ul. Niecała Nr. 14, w Budapeszcie Joszef-ter Nr. 4, w Medyolanie Via Monte Napoleone Nr. 23.

Pierwsza austryacka fabryka perfumeryj i mydeł wedle francuskiego i angielskiego systemu.

Składy mają w **Krakowie** aptekarze: F. Gralewski, K. Wiszniewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkobiercy, P. Krokiewicz, L. Rosner, E. Radler, Kaczkowskiego spadkob.; następnie F. Grigar, F. Eile, A. W. Krzysztofowicz, W. Fenz, K. Bełdowski, J. H. Kowalski, J. Zaplatalski, H. Schönberg, E. Smidowicz, R. Herliczka, Bracia Bilewscy, M. Doening, Porębski i Zimler, tudzież wszystkie apteki, drogueryje i parfumerye w Galicyi. **Należy żądać zawsze wyraźnie wyrobów Poppa.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*